

BIBLIOTEKA
UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH

SERYA II.

(ZESZYT 8).

~~Nr 17.~~

34

Dublet do:
17.12.8.12.
79714

14.7.77

7

STATUTA NIESZAWSKIE

Z 1454 ROKU.

SKREŚLIŁ

ROMUALD HUBE.

WARSZAWA.

STARANIEM I NAKŁADEM
REDAKCJI BIBLIOTEKI UMIEJĘTNOŚCI PRAWNYCH.

1875.

czach ważniejszych, i że odtąd wszelkie rozporządzenia królewskie, niezgodne z wolą tych konsyliarzy, będą poczytywane za nieważne ⁽¹⁾. Długosz, donosząc o tym fakcie, dodaje, że prałaci i baronowie, wymogłszy na królu takową przysięgę, porzucili myśl wymagania od niego więcej. Żałować należy, że nie posiadamy żadnych wskazówek, któreby nas wtajemniczyć mogły w ówczesne dalsze zamiany dygnitarstwa. Pewno Zbigniew Oleśnicki miał obmyślany cały plan przekształcenia rządu krajowego. Sądźmy jednak, że uplantowane zamiały były równie jednostronne, jak to wszystko z czém dotąd występowano. Wszędzie spostrzegać się daje brak więcej praktycznych i wszechstronniejszych organicznych myśli.

Do jak wysokiego znaczenia, skutkiem tych zabiegów, wzbiło się w ogólnem pojęciu dygnitarstwo, świadczy, zdaniem mojem, i ta okoliczność, że przyswoiło sobie nazwanie *panów* (*domini*). Już w księgach sądowych, pochodzących z końca wieku XIV, nazwa ta udzielana jest dostojnikom, którzy składają kolokwia czyli roki walne; np. mówi się: odesłać sprawę do panów, to jest z roków małych na roki walne; lub przedstawić kwestyą wątpliwą pod rozstrzygnięcie panów. W tém samém znaczeniu użyte jest wyrażenie to na początku wieku XV, w laudach łęczyckich, gdzie panowie występują jako uchwalający różne przepisy prawne, mające być zachowywane w ziemi łęczyckiej ⁽²⁾. Sami nawet królowie, zamiast użycia nazwań baronów lub konsyliarzy, zowią ich *panami królestwa* (*domini regni*) ⁽³⁾. Wreszcie znajdujemy je użytymi i w statutach nieszawskich.

⁽¹⁾ Utque regi adjungerentur quatuor consilarii, sine quorum consensu nihil ei agere in rebus gravioribus liceret, omniaque regia decreta eis dissidentibus essent irrita. Długossius, II, str. 116.

⁽²⁾ XXXI: statuerunt omnes domini; LI domini dignitarii statuerunt. *Constitutiones lancicienses* ed. Bandtkie, J. p. str. 196 i 198. Podobnych postanowień, wydanych przez panów na rokach wielkich, znajduje się więcej po księgach ziemskich, jak np. w księdze sieradzkiej, tom I, str. 45, piotrkowskiej tom I, str. 12 i 27. Porów. Maciejowski, *Historja prawodawstw słowiańskich*, Warsz. 1850, tom VI, str. 15 i 16.

⁽³⁾ Spotykamy wyrażenie to w rozporządzeniu Władysława z roku 1432 do starosty łęczyckiego Jakóba, które nam zachował rękopis Mateusza Petersolea, obecnie złożony w bibliotece Cesarskiej petersburskiej. Zresztą tekst onego, zupełnie zgodny z drugim rozporządzeniem tegoż króla, z tegoż samego roku i dnia, wydanym przez Helclę: *Pomniki*, tom II, str. 370. Stoi w nim: statutum paedecessoris nostri, de consilio et assensu praelatorum et dominorum Regni approbantes.

Do wywodu tego dodać należy, że wszystkie doniesienia, jakie przechował Długosz, i inne pomniki współczesne, czy to o naradach króla nad ważniejszymi sprawami kraju, czy to o zjazdach powszechnych, dowodnie świadczą, że wszystko się dzieje za sprawą i radą prałatów i baronów.

Co więcej, natrafiamy w tych czasach na zjazdy prałatów i baronów, albo samych baronów, bez obecności na nich króla, na których zapadają uchwały, jak tego, między innemi, dowodzi zjazd w Piotrkowie z roku 1406, niedawno ogłoszony przez dra Bobrzyńskiego ⁽¹⁾, i zjazd warski z roku 1423, tak ważne w historii naszego prawodawstwa zajmujący miejsce.

Bywali też na zjazdach podobnych, razem z dygnitarzami, i tak zwani *proceres*, czyli członkowie domów dygnitarskich, nie posiadający żadnych specjalnych godności, a wyróżniający się tém osobnym nazwaniem od prostego rycerstwa.

Sądźmy, że to, co dotąd przytoczyliśmy, wystarczy dla określenia stanowiska, tak prawnego, jako i faktycznego, jakie arystokracja dygnitarska zajmowała w kraju w połowie wieku piętnastego. Zobaczmy teraz, czém była reszta rycerstwa w znaczeniu politycznym.

Prosty rycerz, czyli szlachciec nie zaszczycony dostojenstwem ziemskim lub dworskim, nie miał żadnego znaczenia politycznego. Nie była mu w prawdzie zagrodzona droga do podniesienia się do godności barona, ale jeżeli nie pochodził z rodów dygnitarskich, nie mało to pewno z jego strony kosztowało poświęceń i wymagało zbiegu bardzo przyjaznych okoliczności. Nie należąc do rzędu panów, grał w społeczeństwie tylko rolę podrzędną i, albo spędzał życie na usługach dworskich u możniejszych panów, jako ich domownik, czyli dworzanin (*familiaris*) ⁽²⁾, albo poświęcał się w zaciszu domowem rolnictwu, daleki od spraw publicznych. Jawniejsze jego wystąpienie było albo zuchwalstwem, albo sprawą wyższych kierowników, albo wreszcie dorozowych przyzwoleń panującego. W stosunku do baronów stał na ła-

⁽¹⁾ *Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń wydziału historycznego Akademii Umiejętności z roku 1874*, tom I, str. 108.

⁽²⁾ Porów. *Roty przysięg krakowskich*. Warsz. 1875, str. 15. Położenie dworzan względnie swoich chlebobawców określają między innemi uchwały łęczyckie w art. XXI, gdzie chlebobawca względnie dworzana nazwany panem jego (*suus dominus*). Ob. *Constitutiones lancicienses*, wyd. Bandtkiego, J. p. str. 195.

D-133/91

Ke



127441



1543/II

Доволено Цензурою.

Варшава, 5 (17) Апрель 1875 года

Wydano
z dubletów
B. U. W.

STATUTA NIESZAWSKIE

Z ROKU 1454.

Powodem do zajęcia się pracą obecną stało się dzieło, ogłoszone w r. 1873 w Krakowie, pod tytułem: *O ustawodawstwie niezawskim*. Autorem jego jest dr. Michał Bobrzyński, docent uniwersytetu jagiellońskiego, zaszczytnie znany z licznych uczonych prac w dziedzinie krajowej literatury historyczno-prawnej.

Nim przystąpimy do wyłożenia poglądu naszego na znaczenie ustaw niezawskich, w zakresie prawodawczej działalności wieku XV, uważamy sobie za przyjemny obowiązek, zdać sprawę z rezultatów krytycznych, jakie na polu tém osiągnęły gruntowne badania dra Bobrzyńskiego.

Wspomniane powyżej dzieło, prócz wstępu, rozdzielone na trzy części; w pierwszej—podany jest *wywód krytyczny tak zwanych statutów niezawskich*, w drugiej—krytycznie wydane i obrobione teksta samych statutów niezawsko-radzymskich z roku 1454 i opartego na nich statutu powszechnego z roku 1496, w trzeciej wreszcie—skreślony *wywód historyczny ustawodawstwa niezawskiego*.

Nie można żądać oględniejszego i pełniejszego, a zarazem systematyczniejszego rozłożenia obranego przedmiotu.

Aby czytelników naszych zaznajomić z zadaniem, które należało rozwiązać, musimy za autorem naszym, przynajmniej pokrótce, wspomnieć o sposobie, w jaki zapatrywano się dotychczas na statuta niezawskie.

Występuje tu głównie przed nami imię Jana Wincentego Bandtkiego, pierwszego krytycznego wydawcy tekstu naszych dawnych prawodawczych pomników, w znaném powszechnie dziele: *Jus polonicum* (prawo polskie).

Nazwalismy wydanie to krytycznem dla tego, że pierwszy Bandtkie do ustalenia swych tekstów, użył znaczną liczbę starych rękopisów i, jak mniemał, za ich pomocą zamierzał oczyścić teksta legalne Łaskiego i Konarskiego, skażone mnóstwem błędów.

Nie mamy potrzeby powtarzać, jak późniejsza w tym kierunku przez Helela przedsięwzięta praca około statutów wiślickich, dowodnie wykazała, że usiłowania Bandtkiego chybiły zupełnie celu; zwracamy tylko uwagę na to, że toż samo, co udowodnił Helel względnie statutów wiślickich, obecnie przeciw Bandtkiemu wyjaśnił dr. Bobrzyński co do statutów nieszawskich.

Główną wadą Bandtkiego było, że mając pod ręką liczne rękopisy jednego i tego samego pomnika, nie umiał sobie racjonalnie wytłómaczyć ich właściwości, ani ich umiejętnie rozklasyfikować, lecz zachodzące między nimi różnice kładł na karb albo nieuctwa i niedbalstwa przepisywawców, albo też złej wiary; nadto, że przy ustaleniu tekstów ciągle wahał się między tekstem legalnym a rękopiśmiennym, nie mogąc się stanowczo przechylić ani na jedną, ani na drugą stronę. Przywary te, przy obrobieniu tekstu ustaw nieszawskich, nawet tak dalece go uwiódły, że nie tylko pomógł je o podstępne częściowe sfałszowanie, ale nawet poddał w wątpliwość samo istnienie statutów nieszawskich ⁽¹⁾.

Niezaprzeczoną zasługę sumiennych badań dra Bobrzyńskiego, nacechowanych piętnem zdrowej krytyki, stanowi, że nas raz na zawsze uwolnił od błędnego tego sposobu zapatrywania się na ustawodawstwo nieszawskie. Zebrawszy, ile mógł, starych rękopiśmiennych kopij tak zwanego statutu nieszawskiego, przez troskliwe i umiejętne porównanie ich między sobą, i przez zestawienie ich z drukowanemi tekstami, jako i z potwierdzeniem późniejszym przez Jana Olbrachta, zwycięzko wykazał, że posiadamy nie jeden statut nieszawski, tak jak go wydał Łaski pod nazwiskiem nieszawsko-opockiego ⁽²⁾, ale że ich było aż trzy, a mianowicie jeden dla Małopolski drugi dla Wielkopolski, trzeci dla ziemi sieradzkiej i czwarty jeszcze dla ziemi chełmskiej, tylko wydany nie w Nieszawie, ale w Radzynie.

⁽¹⁾ Porów. *Historja prawa polskiego* przez J. W. Bandtkiego, Warsz. 1850 roku, str. 327, nota 3.

⁽²⁾ Wydanie Łaskiego nosi tytuł: *Statutum Kazimiri in Nyeschowa et Opoky* (Statut Kazimierza w Nieszawie i Opokach).

Oddzielność statutów tych wywodzi zasadnie dr. Bobrzyński, naprzód z różnicy daty wydania każdego z nich z osobna, następnie ze wzmianki w każdym z nich oddzielnych ziem, do których odnosi się, dalej z właściwych każdemu postanowień przy wspólnej ogólnej treści wszystkich, a wreszcie i z właściwej każdemu stylizacji. I tak, statut dla Małopolski wydany został dnia 11 listopada 1454 r., statut dla Wielkopolski dnia 12 listopada, a statut sieradzki dnia 16 listopada także w Nieszawie, statut zaś chełmski w Radzynie dnia 11 grudnia tegoż samego 1454 r. Następnie, statut małopolski wspomina tylko o ziemi krakowskiej, sandomierskiej, wiślickiej i lubelskiej tam, gdzie statut wielkopolski mówi wyłącznie o ziemiach wielkopolskich (*in terris Majoris Poloniae*), a statut sieradzki o województwie lub ziemi sieradzkiej, zaś chełmski o ziemi chełmskiej.

Wykazał nadto dr. Bobrzyński przez tabelaryczne zestawienie restytuowanych przez siebie tekstów czterech tych statutów, że statut chełmski jest niejako powtórzeniem statutu małopolskiego, a statut sieradzki więcej zbliżony do wielkopolskiego.

Wreszcie wyjaśnił nasz autor, że statut Jana Olbrachta, wydany w Piotrkowie roku 1496, jest niezmiennym, jak zlanie tych prowincjonalnych czyli dzielnicowych statutów w jeden ogólny statut dla całego królestwa, przy czem za podstawę jego redakcyi wzięto tekst statutu sieradzkiego, zastępując wzmianki o pojedynczych ziemiach przez wyrażenia: *in terris universis regni nostri* (w ziemiach wszystkich naszego królestwa) lub *in terris singulis* (w pojedynczych ziemiach).

Przytem stawia jeszcze nasz autor zapytanie, czy prócz ogólnego przywileju, udzielonego przez Kazimierza Jagiellończyka w Nieszawie ziemiom małopolskim, nie otrzymała od tegoż samego króla każda z ziem oddzielnych, składających Małopolskę, osobnego statutu, i czy wzmiankowany przez Helela, przy opisaniu tak zwanego rękopisu drugiego biblioteki Cesarskiej w Petersburgu ⁽¹⁾, statut, zatwierdzony w Opokach, nie był jakowym oddzielnym statutem dzielnicowym, tworzącym jedną grupę ze statutami nieszawskimi?

Co do pierwszego, jestem zdania, że kiedy cała Małopolska otrzymała skutkiem połączonych wspólnych starań, jeden przywilej, trudno przypuszczać, aby potem jeszcze oddzielne jej ziemie, starały się o osobne przywileje tej samej treści, do czego nie było już ani stosownej pory, ani powodu. Co do drugiego, mając obecnie przed sobą

⁽¹⁾ *Starodruwe pomniki*, tom I, str. XXI.

wzmiankowany rękopis petersburski, jesteŝmy takŝe w stanie na rzuczone zapytanie odpowiedzieć.

Jak wspomnieliŝmy, w wydaniu Łaskiego nad przywilejem nieszawskim, stoi:

„Statut Kaźmierza w Nieszawie i Opokach”.

Daléj, w wypisie z roków grodzkich, odbytych w Krakowie w roku 1456, wydanym przez Helcla ⁽¹⁾, powiedziano:

„wedle postanowień w Nieszawie i Opokach.

Stosownie do tego wypadałoby utrzymać, ŝe statut, który zwykle powoływany był pod nazwiskiem statutu nieszawskiego, a który dr. Bobrzyński uznał za statut dzielnicowy małopolski, albo był w dwóch miejscach przygotowany, albo — ŝe jedna jego część powstała w Nieszawie w miesiącu listopadzie r. 1454, a druga w roku następnym w Opokach, opierając się głównie na tém, ŝe w obu dopiero co przywiedzionych wypisach naprzód wzmiankowana Nieszawa, a potem dopiero Opoki. Jak zaś wiadomo, Kaźmierz po Nieszawie był dopiero w Opokach w roku następnym. Dopuszczenia te atoli silnie wstrząsa rękopis petersburski. W nim znajdujemy statut opocki zupełnie oddzielnie występujący, bez żadnej wzmianki o łączności ze statutem nieszawskim. Napis jego taki:

Następują statuta prowincjonalne, dane i potwierdzone przez najasniejszego księcia pana i pana Kaźmierza z Bożej łaski króla polskiego, w miejscu obozu, które się zowie Opoki, roku 1455.

Na tym napisie, przytoczonym przez Helcla, opierając się, nasz autor domyśla się, jak wspomnieliŝmy, ŝe statut opocki był statutem oddzielnym od nieszawskiego i tworzył osobny dzielnicowy statut.

Tak jednak nie jest; wszakŝe o tém teraz dopiero powziąć możemy przekonanie, gdy mamy przed oczyma cały rękopis, a nie samą tylko intytlucyą.

Tak nazwany w tym rękopisie statut opocki, nie jest niczém inném, jak spisaniem przez szlachtę małopolską petycyami w obozie w miejscu zwanem Opoki i przedstawionemi królowi do zatwierdzenia, które w istocie potem nastąpiło w formie uroczystego przywileju, wydanego w dniu 11 listopada w Nieszawie. Mówi za tém cała treść i stylizacya przechowanego nam przez rękopis petersburski dokumentu. Pod względem treści, petyta i statut nieszawski, choć niekiedy

⁽¹⁾ *Starodawne pomniki*, tom II, str. 640.

w zmienionym porządku, jedno i to samo obejmują, a pod względem stylizacyi, tam gdzie nieszawska małopolska ustawa używa wyrażeń: *stanowiemy* to a to, albo *obiecujemy* to a to, tam w miejsce téj sakramentalnej formy, w petytach użyte są zwroty: ŝe pan król (quod dominus Rex) albo tego robić nie będzie, albo to robić będzie. Widocznie więc są to dopiero żądania przedstawione królowi, oznaczonemu w trzeciéj osobie, do jego rozwagi i późniejszego z jego strony przyjęcia. Zdanie nasze popiera w zupełności to, ŝe nad ustępem, w którym małopoleanie domagali się, aby wojewodowie nie sprawowali zarazem godności starostów, w rękopisie zapisano:

„ten ustęp nie esencyonalny”

(hoc capitulum non deessencia),

co naprowadza na myśl, ŝe albo już przy samém przedstawieniu petytów oświadczone, ŝe nie ma zamiaru upierania się przy tym wniosku, albo teŝ, ŝe przy dyskusyi nad petytami delegowani małopoleŝcy objawili, ŝe nie obstają koniecznie za przyjęciem tego punktu. Przywiązywać się do intytlucy, danej w rękopisie całemu aktowi, nazywającéj go statutem, byłoby, obok osnowy całego aktu, rzeczą zupełnie nieuzasadnioną. Intytlucy widocznie jest dziełem pisarza rękopisu, który, nie zrozumiawszy znaczenia aktu, jaki miał pod ręką, nadał mu nazwę statutu tak samo, jak i fałszywą datę ⁽¹⁾. Przedstawiać królowi do zatwierdzenia punkta przy powtórném obozowaniu w Opokach w roku 1455, byłoby rzeczą zupełnie niepojętą. gdy to co punkta takowe obejmują, już na kilka miesięcy wprzódy solennie zatwierdzoném zostało w Nieszawie; nie było teŝ żadnej potrzeby domagania się powtórzenia poprzedniego przywileju.

Zresztą, co tutaj powiedzieliŝmy, wyjaśni się jeszcze dobitniéj w dalszym ciągu naszego studium. Tu tylko dodamy, ŝe zdaniem naszym, akt opocki, stoi w tym samym niemal stosunku do statutu małopolskiego nieszawskiego, jak akt noszący nazwanie statutu cerekwickiego do przywileju nieszawskiego wielkopolskiego. Tak jak przywilej małopolski nieszawski powstał z petytów opockich, tak samo statut wielkopolski nieszawski powstał z aktu cerekwickiego.

Uważamy za stosowne okoliczność tę tutaj zaraz wyjaśnić, gdyż później nie znalazłoby się może stosowniejsze do tego miejsce.

W tym celu przypomnieć należy, co zaszło w Cerekwicach i w Opokach. Kiedy w r. 1454 postanowioną została wyprawa pruska,

⁽¹⁾ W rękopisie stoi rok 1455 zamiast 1454.

za naleganiem mianowicie przyzwaną przez króla do rady szlachty i kiedy na wezwanie króla pod Cerekwicą, wsią należącą do arcybiskupa gnieźnieńskiego, niedaleko od Torunia, zebrało się rycerstwo wielkopolskie, miało miejsce następujące zajście, które dokładnie opisał Wapowski¹⁾. Słowa jego są: przed namiotem królewskim powstał taki zgiełk i wrzask, o zatwierdzenie rycerstwu praw jego, połączone z groźbą, że rycerstwo nie zetrze się z nieprzyjacielem, dopóki tego nie otrzyma, iż król naleganiom uległ i prawa i swobody (jura et praerogativas) rycerstwa zatwierdził. Długosz dodaje do tego, że zatwierdzenie to nastąpiło w sobotę w dzień podwyższenia krzyża świętego (d. 14 września), objaśniając nadto, że rycerstwo nie tylko domagało się zatwierdzenia służących mu praw, ale i udzielenia mu nowych zarządzeń²⁾. Było to pierwsze zbiorowe wystąpienie rycerstwa, żądającego zapewnienia sobie pewnych specjalnych gwarancji³⁾. Klęska, w kilka dni później pod Chojnicami poniesiona, przerwała wyprawę, ale im była dotkliwszą, tym spieszniejszego wymagała ratunku. Jakoz natychmiast zapowiedzianą została nowa wyprawa, na którą powołano rycerstwo wszystkich ziem, za wyłączeniem ruskich, pozostawionych na straży wschodniej granicy. Miejscem zboru były Opoki, wieś oddalona o kilka mil od Nieszawy, gdzie już w końcu października zgromadziło się rycerstwo różnych ziem. Tu na nowo powtórzyła się ta sama scena, jaka miała miejsce pod Cerekwicą, i to ze strony rycerstwa małopolskiego, niemającego takich zapewnień, jakie otrzymali już byli wielkopolanie.

Jaką kolejną szły zabiegi małopolan w Opokach, z pewnością nie wiemy; przypuścić jednak możemy z wielkim prawdopodobieństwem, że gdy rycerstwo w tym miejscu stało przez dwa tygodnie, a małopolanie wiedzieli co zaszło pod Cerekwicą i jaka była treść koncesyj, udzielonych wielkopolanom, że mieli dość czasu do porozumienia się między sobą, co do stawić się mających żądań, i do spisania ich w oso-

(1) Dr. Bobrzyński na str. 144, wypisuje całe to doniesienie z oryginału kroniki Wapowskiego.

(2) *Confirmationem jurium et largitionem uocorum, nec aliter in ordinis nec pugnam ituros, exposcebant. Et dum eorum importunitatem, confirmatis Rex antiquis juribus sanasset sabbato in die exaltationis sanctae Crucis, Rex ordinavit exercitum* (Długossius, ed. lipska, II, str. 152). Datę tę samą w istocie nosi przywilej cerekwicki.

(3) To co zaszło trzydzieści lat wcześniej pod Czerwińskiem, nosiło na sobie inny charakter.

bnym akcie, który, jak wspomnieliśmy wyżej, zachowany nam został w powołanym poprzednio rękopisie. Nie bez tego, że przy naradach tych zetknięto się z wielkopolanami, że wspólnie różne kwestye rozbiegano i plan całego dalszego postępowania obmyślano. Ustalały się tym sposobem i klarowały widoki, i nowe też bezwątpienia wytryskały zamiary. Że do wspólnego wystąpienia nie przyszło, nie naturalniejszego, przy silnym jeszcze podówczas każdej strony pojęciu o swojackiej wyższości i przy względach na pewne właściwe miejscowe potrzeby; to jednak nie przeszkadzało porozumieniu względnie zgodnego w ogóle działania, aby tem świetniejszy osiągnąć rezultat.

W takim położeniu król, party z jednej strony groźną postawą rycerstwa, z drugiej, jak się słusznie domyślać należy, wstrzymywany naciskiem panów Rady, dał tylko obietnicę zatwierdzenia stawionych żądań, ale wystawienie uroczystego aktu, zatwierdzającego takowe, jeszcze zwlekał, tem bardziej, że wygotowanie formalnego przywileju w kancelaryi królewskiej wymagało także pewnego czasu.

Tyle pewno, zgodnie z doniesieniem Długosza, że rycerstwo nie zatrzymawszy się w Opokach, ruszyło pod Nieszawę i że tam dopiero, przed przejściem przez Wisłę, otrzymało zatwierdzenie udzielonych mu przez poprzedników Kazimierza praw i przyznanie niejakich nowych swobód i prerogatyw (*aliquae novae libertates et praerogativae*)⁽¹⁾.

Ze wszystko tak w istocie miało miejsce, od dawna świadczył statut nieszawski, zachowany przez Łaskiego; dopiero jednak teraz, po pracy dra Bobrzyńskiego, przekonaliśmy się, że w Nieszawie nie jeden przywilej wydany został, ale, że otrzymały oddzielne przywileje ziemie małopolskie, wielkopolskie i ziemia sieradzka.

W tym stanie rzeczy powstaje jedynie pytanie, dla czego wielkopolanie tak samo, jak rycerstwo małopolskie, upominali się na nowo o wydanie przywileju, kiedy już takowy otrzymali byli w Cerekwicy, zwłaszcza że małopolanie niczego prawie więcej nie żądali w Opokach nad to, co zapewniał cerekwicki przywilej?

Nie wchodząc tymczasem w wewnętrzny stosunek, jaki zachodzi między aktem cerekwickim, tak jak go pierwszy raz wydał Bandtkie ze

(1) Długossius, II, str. 162, *motis castris ad Nyeschewa pervenit et ibi exercitum suum per pontes traducit, juribus tamen Regni, praecessorum suorum per prius confirmatis et aliquibus libertatibus et praerogativis, de novo adjectis.*

zbiorów puławskich, a aktem nieszawskim dla wielkopolan, weźmy wyłącznie na uwagę sam autentyk cerekwicki. Według doniesienia Bandtkiego, autentyk ten, spisany na pergaminie, przecięty jest pięć razy przez środek. Okoliczność ta wskazuje, że został skasowany w samej kancelarii królewskiej. Dalsze atoli pytanie — dla czego skasowany został? Czy dla tego wyłącznie, że go później zastąpił przywilej nieszawski? Nie sędzę — raczej mniemam, że od początku był to tylko akt tymczasowy, który w swoim czasie, miał być zastąpiony przez inny, więcej uroczysty. Wniosek ten opieram na tém, że akt cerekwicki był wydany nie przez kanclerza, ale przez podkanclerzego, że zatem musiał być tylko opatrzonej mniejszą pieczęcią królewską, co do zupełnej ważności podobnych aktów nie wystarczało; albowiem, podług przyjętego z dawien dawna zwyczaju, akta podobne powinny były być zawsze wystawione pod wielką majestatyczną pieczęcią, zachowywaną przez kanclerza państwa. Takim też jest przywilej nieszawski, wydany przez Jana z Koniecpola kanclerza. Mieli więc i wielkopolanie powód do wystąpienia w Nieszawie i do żądania, aby przywilej ich tymczasowy, zamieniony został na więcej uroczysty, poczem mogli już byli bezpiecznie przedstawić poprzedni cerekwicki do skasowania, jako niemający żadnego prawnego znaczenia⁽¹⁾. Zwrotu tego mogła się nawet domagać sama kancelaria królewska, choćby tylko z powodu nieuważnej redakcyi ustępu 5. W ustępie tym powiedziane jest, że sędziowie nie mają sędzić spraw *z własnych głów* (de capitibus propriis). Wyrażenie podobne znajdowało się pewno w petytach rycerstwa, przedstawionych królowi, ale niewłaściwie i jedynie z pośpiechu zostało powtórzone w przywileju, a jako uwłaczające powadze sędziów, powinno było zniknąć.

Taka jest, że tak powiemy, historia zewnętrzna powstania statutów czy przywilejów nieszawskich. Pozostaje wyjaśnić, czém one były w stosunku do innych tego rodzaju dawniejszych i współczesnych pomników prawodawczych, jakie powody skłoniły rycerstwo do domagania się ich, i co istotnie rycerstwo przez nie osiągnęło.

⁽¹⁾ Golebiowski wypadek cały tak objaśnia: W Cerekwiczach, idąc na wyprawę szlachta zebrana, wycisnęła na królu nadanie nowe... to nadużycie postrzegł zapewne sami polaacy, gdyż ten przywilej w księgę praw nie wciągnięty i, jako uzyskany niewłaściwie, snąć później odebrany i w pięciu miejscach przecięty, posiada zbiór puławski (*Dzieje Polski za Władysława Jagiełły*. Warszawa, 1846. II, 164).

Wyjaśnieniu tego zadania poświęca też dr. Bobrzyński trzecią część swego pisma, obfitującą w pojedyncze spostrzeżenia bystre i trafne; sądzimy wszakże, że przedstawiając pomimo tego nasz wywód, przyłożymy się może do rozjaśnienia innych jeszcze stron, tak ważnego i tak wiele zajmującego przedmiotu, zwłaszcza, że zamiarem naszym jest, szczegółowo objaśnić wszystkie rozporządzenia, które weszły w skład przywilejów nieszawskich. Im więcej zresztą poglądów w tym względzie zbierzemy, tém jaśniej przedstawi się nam cały ruch społeczński pierwszej połowy wieku piętnastego.

Aby myśl naszą dowodniej przedstawić, wypada nam trochę dalej sięgnąć. W stanie naszym szlacheckim, przynajmniej poczynając od wieku XIII, z którego pozostało nam więcej piśmiennych pamiątek, wyróżniają się dwie klasy: jedna — pod nazwaniem baronów (barones), druga — pod nazwą rycerzy (milites) lub szlachty (nobiles), w ściślejszym znaczeniu tych wyrazów. O baronach i roli jaką odgrywali w załatwieniu interesów publicznych, wspominają setki dyplomatów z tego wieku. Co znaczyło wyrażenie *baro*, wiadomo; zaszczycał się tém mianem każdy dostojnik, czy ziemski, czy dworski. Znaczenie baronów w wieku XIII było tak wielkie, że bez ich udziału żaden prawie ważniejszy akt od książąt nie wychodził, czy to był akt zatwierdzający alienacyą dóbr prywatnych, czy to była darowizna dóbr książęcych, czy przywilej na jakie swobody, czy wyrok w sprawie sądzonej przez księcia. Używane w aktach formuły, że czynność spełnia się albo w przytomności (in praesentia) baronów, albo, co jeszcze zwyczajniej spotykamy, za ich zgodą i zezwoleniem (cum consensu)⁽¹⁾, dobitnie pokazują na czém udział takowy polegał. Tém potrzebniejsze było przyzwolenie baronów, gdy chodziło o jakowe rozporządzenie prawodawcze. Wprawdzie aktów tego rodzaju z wieku XIII posiadamy bardzo mało, te jednak, które mamy, wyraźnie to zaświadcza, jak np. akt Kazimierza księcia łączyckiego z r. 1245 i akt Bolesława księcia mazowieckiego z r. 1285⁽²⁾.

⁽¹⁾ Ob. moje *Prawo polskie w wieku XIII*. Warszawa, 1875, str. 116, 118, 126, 237.

⁽²⁾ 1245: barones nostros.. ad nostrum convocavimus consistorium, quatinus... causam.. sententialiter definirent (*Codez diplomaticus Polon.* II, str. 52); 1285: edicto nostre constitutionis... baronum... accedente (domyślać się należy: consensu). (*Kodeks dyplomatyczny księstwa Mazowieckiego*, str. 26).

Jednym słowem, baronowie ci byli w wieku XIII ciągłymi, nieuchronnymi a nawet koniecznymi współdziałaczami w rządowych czynnościach księcia. Zdobyć się księciu na jaki ważniejszy akt bez ich, czy to wyraźnego przyzwolenia, czy przynajmniej domniemaną na niego zgody, było rzeczą śliską, bo groziło w skutku ich niechęcią, lub przy spełnieniu uporeczywą opozycją.

Zkądże jednak to pochodziło? Zdawaćby się mogło, że ponieważ książę sam wybierał różnych dostojników, a nawet niekiedy usuwał z nadanej godności, że przeto właściwie ich niechęć i opozycja, nie miały wielkiego znaczenia. Tak wszakże nie było. Dygnitarze brani byli z najzamożniejszego rycerstwa ziemi, a co więcej, jak się zdaje, zawsze z jednych i tych samych rodów⁽¹⁾, i posuwani byli systematycznie, porządkiem zwyczajem uświęconym, z niższych na wyższe dostojenstwa⁽²⁾. Wiemy, że wyrzekając to zdanie, dotykamy przedmiotu, zupełnie prawie niewyjaśnionego; mamy przecież przekonanie, że w istocie tak było. Nie zbywa na to dowodów, wypada je tylko zebrać, wyjaśnić i z sobą powiązać. Nie wtém zresztą niepodobnego, gdy zważymy, że i gdzieindziej, w społeczeństwach stojących na podobnym stopniu rozwoju, objawiała się ta sama żądza do uwieczniania w rodzie pewnych dostojenstw albo, przynajmniej, pewnej wyższej dystynkcji. Jak dalece te dążności były zgodne z pojęciami krajowemi, dostarcza nam na to dowód Długosz przy opisie scen, jakie poprzedziły koronację nieletniego Władysława Warneńczyka. Bezpośrednio przed samą koronacją, trzej znakomici panowie: Spytek z Melsztyna, Abraham ze Zbąszyna, sędzia poznański i Jan Straż z Kościelnik usiłowali jeszcze jej niedopuszczyć. Powodem do wystąpienia tego, jak Długosz zauważał, była jedynie prywatna, a mianowicie ta okoliczność, że pochodząc z rodów patrycjuszowskich nie dosięgli ojczystych dostojenstw⁽³⁾.

(1) Jako przykład, popierający to zdanie, przytoczyć możemy Jakóba kasztelana wojnickiego (w r. 1258), syna Pakosława, który w r. 1224 sprawował godność wojewody sandomirskiego (Maciejowski, *Pamiętniki*, II, str. 278).

(2) Dostrzegł to już Helcel w rozprawie *O klasztorze Jędrzejowskim*, str. 199.

(3) Non desunt ab alia parte barones et nobiles aliqui videlicet: S. A. et J. rerum privatarum respectu commoti, quae semper officere officiuntque publicis et quod ex patriciis orti, patrios non essent assecuti

Że, z drugiej strony, wybór książąt na dygnitarstwa padać niejako musiał na ludzi, wziętych z niewielkiej liczby rodzin, objaśnia i ta okoliczność, że, ile wnioskować możemy, ilość zamożnego rycerstwa, a tém samem więcej wpływowego i bardziej przygotowanego do godności, posiadającego kilka lub kilkanaście majątków osiadłych w każdej ziemi, nie była tak znaczna. Ależ za to osoby, które raz dosięgły wyższych mianowicie godności, zyskiwały możność jeszcze większego pomnożenia swęj terytoryalnej własności, już to przez znaczne dochody, jakie im zapewniały ich godności, już téż przez większą sposobność zyskiwania nowych nadań, a z nimi i przywilejów. Ciągłe rosła ich zamożność, podnosił się wpływ i wzmagala potęga. Formowała się tym sposobem miejscowa arystokracja dygnitarska, której członkowie tém więcej zwierali się z sobą, im więcej wyrabiali się między niemi poczucie własnego znaczenia i wspólności interesów.

Stawały wprawdzie w rzędzie dygnitarzy, od czasu do czasu, nowe osoby, nie należące do dotychczasowych rodów dygnitarskich, ale to nie zmieniało ogólnego położenia, gdyż łatwo przyswajały sobie widoki i tendencje partyi, której stawały się członkami.

Do jakiego stopnia dygnitarze patrzyli z wysoka na swoją godność i poczytywali ją za niezależną od żadnej władzy, pokazuje ta mianowicie okoliczność, że wojewodowie przyswajali sobie byli tytuł *palatynów z Bożej łaski* (1). Znikł wprawdzie z czasem tytuł, ale pozostał ten sam sposób pojmowania piastowanej przez siebie godności i oceniania swego stanowiska.

Poszło téż za tém, że dygnitarze, dla wyróżnienia się od reszty rycerstwa, przybierali sobie tytuł komesów (*comites*), który następnie zatrzymywały ich dzieci i który przez czas niejaki utrzymywał się w ich rodzie (2).

Znaczenie baronów w wieku następnym w części zmalało, w części znowu podniosło się.

magistratus...difficultates varias interponentes. Długossius wyd. lipskie, I, str. 665. Stwierdza to, co tutaj powiedziano, jeszcze dobitniej Ostrorog: *nec in palatinatu, nec in alia quavis dignitate, nati parentibus suis succedere debent, nisi forte hujusmodi officio digni sint.* (*Monumentum pro rei-publicae ordinatione congetsum.* Vars. § XLVI, str. 67).

(1) Tak się tytułował już na końcu wieku XII Zirowojewoda mazowiecki, jak to pokazuje dyplomata jego z r. 1185 w moim zbiorze.

(2) Napotykamy już w aktach wieku XIII nazwanie *magnates*, nadawane, jak się zdaje, członkom zamożnych rodów dygnitarskich.

Połączenie dzielnic książęcych w jedną całość, wskrzeszenie władzy królewskiej i wytworzenie tym sposobem centralnego punktu rządu po za granicami ziem pojedynczych, stało się najprzód powodem, że król, w stosunku do dawnych władców dzielnicowych, czuł się więcej na siłach, że mógł swobodniej działać i stał się mniej zawisłym od każdorazowego przyzwolenia baronów ⁽¹⁾; następnie—pociągnęło za sobą, że niższe godności ziemskie musiały w załatwianiu ważniejszych interesów kraju powoli schodzić na co raz niższe stanowisko, pozostawiając za to obszerniejsze pole wyższym dygnitarstwom, otaczającym ciągle panującego i trzymającym się dworu.

Jaki udział przyjęli baronowie w pracach prawodawczych Kazimierza, jasno wypływa z pozostałych tekstów tego ustawodawstwa. W przedmowie do statutów wiślickich mówi Kazimierz, że je wydaje razem z baronami (*una cum baronibus nostris*), bez bliższego określenia na ury tego udziału; w samych jednakże statutach znajdują się rozporządzenia dokładniej charakteryzujące ten udział. I tak, znajdujemy postanowienia jedne wydane za radą (*de consilio*) baronów (art. CXXVII), drugie na skutek oświadczonej woli (*de voluntate*) baronów (art. LXXV), lub dla tego, że zdawało się baronom (*visum fuit baronibus*) potrzebnem coś postanowić (LXXIII, CXI) a inne nawet wprost postanowione powagą baronów (*statuit nostrorum baronum auctoritas* LXXXV) ⁽²⁾. Natomiast w statucie piotrkowskim wielkopolskim w jednej tylko przedmowie, Kazimierz zaświadcza, że wydał go za radą (*consilio*) prałatów, baronów i szlachty. Nie zastanawiając się tymczasem nad wzmianką o udziale szlachty w ogłoszeniu tego statutu, zwracamy jedynie uwagę na niezwykle dotąd powołanie się na prałatów. Okoliczność ta pokazuje, że wtedy już duchowieństwo wyższe, a przynajmniej wielkopolskie, wystąpiło jako całość i jako oddzielny czynnik polityczny w załatwianiu spraw publicznych, które, do tej pory, przeważnie spoczywały w rękach świeckiego baronostwa.

⁽¹⁾ Już w aktach Władysława Łokietka nie wspomina się o zezwoleniu baronów, ale tylko o ich obecności. Wyrok na mieszczan krakowskich wydaje Łokietek z radą (*cum consilio*) baronów.

⁽²⁾ Cytowaliśmy tu wszędzie artykuły wulgaty Bandtkiego. Godne uwagi, że wszystkie w tych powołanych artykułach rozporządzenia głównie wymierzone są na korzyść tych, którzy domagali się, aby były zamieszczone w statutach.

Sojusz ten ścisły arystokracji duchownej z arystokracją świecką miał już teraz na zawsze utrzymać się i w całym ustroju rządu krajowego odegrać ważną rolę.

Jeżeli początek wieku XIV nie zdawał się być przychylny dla znaczenia baronów, wkrótce okoliczności przyłożyły się do niezwyklego wzmoczenia ich stanowiska. Nie wspominając o chojnym rozdawnictwie dóbr na Rusi, a potem i na Wołyniu i Podolu, skutkiem którego znaczna część domów dygnitarskich ujrzała się w posiadaniu ogromnych fortun, szczególnież bezpotomna śmierć Kazimierza Wielkiego i długie potem pasmo wywiązanych ztąd wypadków, oddały im w ręce losy kraju. Umieili też z tego korzystać; każda faza w zapewnieniu tronu nowemu kandydatowi, podawała im do tego sposobność.

Żądać większej władzy nad tę, jaką zbiegiem okoliczności faktycznie zdobyli, baronowie nie mieli właściwie powodu; bo trzymając w ręku swym sądownictwo i wywierając mniej więcej stanowczy wpływ na wszystkie postanowienia króla, byli panami położenia, tém więcej, że z jednej strony znajdowali przychylnie i do tegoż samego celu zmierzające współdziałanie wyższego duchowieństwa (prałatów), a z drugiej—powolne na ich skinienia rycerstwo, które, upatrując niejako w nich ojców ojczyzny i strażników praw i swobód krajowych, chętnie oddawało się pod ich kierunek. W istocie więc to o co chodziło, polegało przeważnie na tém, aby przez wyjednanie przywilejów formalnych uprawnić stanowisko swoje i tym sposobem na wieki je umocnić.

Dowód na to stawiają wszystkie przywileje, jakie nam się zachowały, począwszy od Ludwika aż do przywileju jedlińsko-krakowskiego z roku 1433.

Przedstawmy je pokrótce.

W pamiętnym przywileju koszykim, udzielonym przez Ludwika roku 1374, zastrzegli sobie baronowie, że wszelkie dostojęstwa (*honores et dignitates*), a szczególnież też godności wojewody, kasztelana, sędziego, podkomorzego, nadawane dożywotnie, nie będą nigdy udzielane obcym (*extraneis hospitibus*), ale jedynie ziemianom tej ziemi, w której zawakuje godność, że dostojnicy utrzymać zostaną w prawach (*in iuribus*), jakie im służyły za Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego ⁽¹⁾. Jak wielkie znaczenie przywiązywali baronowie do tego nabytku, pokazuje, że w przywileju nowo-korczyńskim, danym

⁽¹⁾ Bandtkie, *Jus polonicum*, str. 185.

przez Władysława Jagiełłę roku 1386, na pierwszém zaraz miejscu powtórzyli: że dostojęństwa ziemskie (*honores et dignitates singulorum terrarum*) nie będą udzielane, jak tylko szlacheicowi téj ziemi, w której otworzy się wakans, dodając, że król zrzeka się udzielania ekspektatyw (*litteras expectabiles*) na otworzyć się mające wakanse (1). Prócz tego tymże samym przywilejem zobowiązał się król, że nie będzie ustanawiał justycyaryuszów (*justiciarii*), to jest, że nie będzie z ramienia swego wysadzał zaufanych osób na delegatów do wykonywania po kraju doraźnej jurysdykcji karnéj, co wszakże było jednym ze środków skutecznego ukrócenia szerzących się po kraju łotrstw. Widocznie powodem do żądania tego zastrzeżenia było, że osoby na justycyaryuszów wybierane były nie z grona arystokracji dygnitarzkiej, i tym sposobem jej wpływ na sądownictwo malał.

Wydany we dwa lata później przywilej piotrkowski (roku 1388) umieściwszy na czele zobowiązanie króla utrzymania nietykałości wszystkich praw i swobód (*jura et libertates*) kościoła, z dawien dawna przez kościół nabytych, dodaje natychmiast i to w tym samym ustępie, że zatwierdzają się również (*aequo modo*) prawa i zwyczaje (*jura et consuetudines*), jakie dotąd zachowywane były przy obsadzaniu godności świeckich (*dignitates saeculares*), a wracając się do instytucji justycyaryuszów, zezwala na ich naznaczanie, byleby tylko takowe czynione było za radą baronów (2).

Następnie, w przywileju czerwińskim z roku 1422, zawarowali sobie prałaci i baronowie, że król nie będzie bił nowéj monety bez ich wiedzy i zezwolenia (*suasu et consensu*), reasumując w tym względzie zaręczenie statutów wiślickich (3), i że kara konfiskaty majątku nieinaczéj może być wyrzeczona, jak tylko z udziałem prałatów i baronów (4).

(1) Bandtkie, *J. p.* str. 189. Zdaje się, że pierwszą taką ekspektatywę otrzymał, od króla Ludwika, Zawisza na pierwsze zawakować mające biskupstwo. Ob. Jan z Czarnkowa: *Pomniki dziejowe*, tom II, str. 710.

(2) Bandtkie, *J. p.* str. 191 i 192.

(3) Bandtkie, *J. p.* str. 221. Zastrzeżenie statutów wiślickich pomieszczone jest w art. CXXV wydania Bandtkiego.

(4) Bandtkie, *J. p.* str. 222. Może być, że w inném miejscu poda się nam sposobność obszerniej rozwieść się nad przywilejem czerwińskim; tu tylko robimy tę uwagę, że w każdym razie Caro (*Geschichte Polens*, tom III, str. 539) za zbyt wielkie nadaje mu znaczenie.

Najobszerniejszy przywilej, noszący na sobie przeważnie cechę dygnitarzkiego przywileju, jest przywilej jedlińsko-krakowski. Wyjednali go baronowie od Jagiełły, za udzielone mu zapewnienie, że po jego śmierci, przyjmą na króla jednego z dwóch jego synów, Władysława lub Kazimierza, a mianowicie tego, którego uznają za więcej zdolnego do rządów. W przywileju tym, po ogólném zatwierdzeniu wszystkich dawniejszych przywilejów, a następnie praw i swobód kościoła, tak jak to był uczynił przywilej piotrkowski, występuje znowu bezpośrednio zapewnienie, że król, w udzielaniu dostojęństw, trzymać się będzie praw, zwyczajów i swobód (*jura et consuetudines et libertates*) dotychczasowych; przyczem zasługuje na uwagę, że mowa tu nie tylko o godnościach świeckich, ale i o kościelnych (*digitates ecclesiasticae*). Dalej idą zastrzeżenia, że dygnitarstwa małopolskie dostawać się będą małopolanom, wielkopolskie wielkopolanom; że król nie będzie udzielał ekspektatyw; że nie będzie bił monety bez zezwolenia prałatów i baronów; że konfiskata majątku będzie stanowiona jedynie z mocy wyroku, wydanego przez baronów; że baronowie mają naznaczać, w razie potrzeby, zastępców dla notaryuszów sądowych; że wreszcie król nie będzie więcej nominował justycyaryuszów. Zresztą, przywilej jedlińsko-krakowski reasumował inne ogólne zaręczenia poprzednich przywilejów, jak np. dotyczące się wypraw wojennych, zwolnienia w płaceniu podatków i ponoszeniu ciężarów publicznych. Jako taki, przedstawia on w prawdzie zsumowanie wszystkich dotychczasowych zaręczeń, danych krajowi; gdy jednak największe z nich korzyści spływały na dygnitarzy, przeto słusznie może być poezytany za akt, głównie przysługujący podniesieniu znaczenia arystokracji dygnitarzkiej. Mówiąc też o nim, Długosz wyraźnie wspomina, że go udzielił Władysław ze względu na oddane przez prałatów i baronów, jemu i jego dzieciom usługi (1).

Do wszystkich tych obwarowań, które otoczyła się arystokracja dygnitarzka, przybyło jeszcze i to, że zniewoliła Kazimierza Jagiełłończyka w roku 1453 do zaprzysiężenia, iż zgadza się na to, aby dodani mu byli czterej konsyliarze (*consilarii*), rozumie się — z jej grona, bez zezwolenia których nie będzie mu wolno nie przedsięwziąć w rze-

(1) Wladislaus in Jednam advenit, quo cum frequens *consilium praelatorum et baronum* fuisset congregatum... rex attenta praelatorum et baronum erga se et natos suos fide, assistentia et constantia, novis gratiis et praerogativis... regnum liberat. Długossius, XI, str. 536.

see ich sądownictwa i spełniał ich uchwały, w postanowieniu których nie przyjmował, że tak się wyrazimy, prawnego udziału.

W położeniu tém zaszła stanowcza zmiana po bezpotomnej śmierci Kazimierza W. Wypadek ten nie tylko podniósł znaczenie arystokracji dygnitarzkiej, ale zarazem przyłożył się do wywołania reszty rycerstwa na obszerniejsze pole działania.

Dopóki u steru rządu stał pan dziedziczny, arystokracja dygnitarska, albo popierając go, albo krępując, a w każdym razie mniej więcej kierując jego działaniami, mogła obejść się bez współudziału rycerstwa, będąc zawsze w możności rozporządzania jego ruchami urokiem władzy panującego. Inny obrót rzeczy wzięły, gdy tron stał się wybieralnym i powołani nań zostali obcy, jak na owe czasy, potężni mocarze. Nie wystarczały wtedy dygnitarzom, dla utrzymania się i wzmocnienia w swoim stanowisku, własne ich siły, choćby wsparte pomocą ich domów; trzeba było mieć za sobą całe rycerstwo. Aby ten cel osiągnąć, należało je wyprowadzić z jego biernego stanowiska, pokazać, że ono gotowe jest w każdym razie ich wspierać; aby zaś to osiągnąć—zespolic je ze swemi dążeniami, przez udział w wywalczanych coraz nowych swobodach.

Jakoż od końca wieku XIV napotykałyśmy ciągle na zjazdy (conventiones) baronów z rycerstwem, na których załatwiają się najważniejsze kwestye bieżące.

W r. 1382 dygnitarze wielkopolscy, zjechawszy się w Radomsku z przedniejszą szlachtą wielkopolską, wystawili akt uroczysty, którym za siebie i za całe rycerstwo wielkopolskie zobowiązali się baronom i rycerstwu małopolskiemu dotrzymać wiary i posłuszeństwa tej z córek zmarłego już podówczas króla Ludwika, która do tronu powołana zostanie (1). Zjazd ten odbył się w dniu 25 listopada, a już na dzień 6 grudnia, podług doniesień Jana z Czarnekowa, naznaczony został w tym samym celu zjazd małopolan do Wiślicy, obesłany przez wysłańców (nuncios) wielkopolskich (2).

W r. 1392 zgromadzona w Piotrkowie cała społeczność (communitas) baronów i rycerstwa, uzała się, że zjazd o pokój z krzyżaka-

(1) Bandtkie, *Jus polonicum*, str. 187.

(2) *Nuncios versus Visliciam ad aliud colloquium, quod ibidem per Cracovitas et Sandomiritas ac nuncios universarum terrarum regni, celebrari debebat, destinantes. Jan z Czarnekowa, Pomniki dziejowe*, II, str. 724.

mi, na który stawili się wybrani baronowie i szlachta, z winy krzyżaków nie przyszedł do skutku (1).

W r. 1401 prałaci, baronowie i rycerstwo królestwa dają zapewnienie baronom i szlachcie litewskiej, iż dochowają zobowiązań załączonych względnie Jagiełły, jako pana Litwy (2).

W r. 1414 i 1419 dygnitarze ziemi łęczyckiej, jako to w części było powyżej wspomniane, za zgodą całej społeczności szlacheckiej (ex consensu totius communitatis), postanawiają różne miejscowe przepisy prawne.

Przyciągnęli też panowie na zjazd, roku 1453 w Piotrkowie odbyty, szlachtę, aby, jak to później zobaczymy, wywrzeć większy nacisk na króla.

Niebawem i sami królowie, widząc położenie rzeczy, uciekać się zaczęli do współudziału szlachty w załatwieniu ważniejszych spraw.

W r. 1404 Władysław Jagiełło w akcie, wystawionym w Nowym-Korczyniu, oświadcza, że społeczność prałatów, baronów i szlachty królestwa uchwaliła dobrowolnie jednorazowy nadzwyczajny podatek na wykupno ziemi dobrzyńskiej, co jednak nie ma stanowić prejudykatu na czas przyszły (3). Dla skuteczniejszego osiągnięcia tego celu, Władysław, bawiąc przez całe lato w Wielkopolsce, podług doniesienia Długosza, polecał tworzyć cząstkowe zebrania (conventus partiales), dla zyskania wcześniej przychylnych usposobień szlachty, by nie odmawiała potrzebnej z własnych dochodów pomocy; poczem, naznaczył dopiero zjazd powszechny (conventio generalis) całego królestwa do Korczyna, na który zawezwani zostali prałaci, baronowie i rycerstwo (4).

(1) *Universa communitas baroniae, nobilium ac militum... in quam quidem conventionem barones ac nobiles regni profecti fuerant. Raczynski, Codex diplomaticus Lithuaniae*, Vrat. 1845, str. 79.

(2) Ob. *Codex diplomaticus Poloniae*, I, str. 272, 273.

(3) *Communitas praelatorum, baronum nec non nobilium... nec coacti, nec compulsi... devenerunt decernentes concorditer. Codex dip. Poloniae*, II, str. 370.

(4) Długossius, II, str. 180. Kromer, (*Historia Poloniae*, ed. Basil. 1568, str. 256), wspominając o tych samych okolicznościach, a zapatrując się na nie ze stanowiska swoich czasów, pożytuje owe cząstkowe zebrania, o których Długosz wspomina, za pierwsze sejmiki szlachty. Podług wszelkiego podobieństwa do prawdy, były to proste konferencye ze szlachtą różnych miejscowości, w miarę przejazdu

W r. 1424 Władysław Jagiełło zawiadamia Witołda, że naznaczył zjazd (conventionem) panom i społecznościom (dominis et communitatibus) ziemi krakowskiej, sandomirskiej, ruskiej i innym, dla obmyślenia środków przytłumienia szerzącego się po kraju husytyzmu, i że nowy zjazd, w celu porozumienia się w tym względzie z panami i szlachtą wielkopolską, naznaczony jest do Wiślicy ⁽¹⁾.

W r. 1447 Kazimierz Jagiellończyk wygłasza, że wydane na zjeździe powszechnym (conventio generalis) piotrkowskim statuta, uchwalone zostały, po gruntownym rozważeniu, za przychyleniem i zgodą (approbantibus et consentientibus) prałatów, baronów i szlachty królestwa ⁽²⁾.

Fakta te dowodzą, jak stopniowo rycerstwo zyskiwało udział w pierwszorzędnych sprawach kraju, najprzód za sprawą dygnitarzy, następnie za wolą królów. Przedmioty, w których udział ten był dopuszczony, dotyczą: przyznania praw do korony, zawierania traktatów pokoju, ustalenia stosunków prawnych między Koroną a Litwą, uśmierzenia wewnętrznych wstrząśnięć religijnych, a co najważniejsza — uchwalania nadzwyczajnych poborów i stanowienia nowych praw. Pytanie tylko powstaje, w jaki sposób przyjmowało rycerstwo udział w tych sprawach? O ile wnioskować można z opisanych dopiero co zdarzeń, reprezentowali rycerstwo albo wyznaczeni z pomiędzy niego przez dygnitarzy delegowani, albo dobrowolnie przybyłe na zjazd osoby. Zjazdy zapowiadały się w zwyczajnym porządku przez królów, w razach nadzwyczajnych — przez głównych baronów ziem. Wezwanie wychodziło do prałatów, baronów i do rycerstwa. Wzywano wszystkich, wszyscy mieli obowiązek stawienia się; ale był to obowiązek więcej moralny, niż prawny. Do spełnienia go poczuli się bardziej dygnitarze, bo tego wymagała potrzeba utrzymania zajmowanego stanowiska; przeciwnie, z rycerstwa dopełniali go albo zamożniejsi, należący do rodów dygnitarskich, albo więcej ruchliwi, szukający od-

króla przez Wielkopolskę, z osobami, które król wysyłał z ramienia swego z pomiędzy dygnitarzy i dworzan. Myli się bezwzględnie Hüppe (*Verfassung der Republik Polen*, Berlin, 1864, str. 119) utrzymując, że na zjazd do Korezyna zawezwani byli posłowie umocowani od szlachty; wezwane zostało tylko w ogólności rycerstwo.

⁽¹⁾ *Liber Cancellariae Stanislai Ciolek*, ed. Caro, Wien, 1871, str. 36, 37.

⁽²⁾ Bandtkie: *Jus polonicum*, str. 252.

znaczenia, a zamieszkaniem więcéj zbliżeni do miejsca zjazdu; jedném słowem ci, którym się przypadkowo spodobało na zjeździe znajdować ⁽¹⁾.

Że przypadkowo obecni i popierający jakową sprawę, uważali się za dostatecznych reprezentantów wszystkich nieobecnych, leżało w upowszechnioném pojęciu *społeczności* (communitas), na które w powołanych przez nas poprzednio aktach natrafiliśmy. Każdego dygnitarza, uważano za członka całej społeczności dygnitarzy (communitas baroniae), każdego rycerza — za członka społeczności rycerskiej ziemi (np. communitas terrae Cracoviensis, Siradiensis), w której był osiadły. Jako członek téj społeczności, był jéj czynnikiem i jéj przedstawicielem. Gdzie on był i działał, jako jéj członek, uważano, jakoby znajdowała się i działała cała społeczność, do której należał. Świadczą to powyższe akta.

Była to bezwzględnie tylko doraźna reprezentacja stanu szlacheckiego, ale nie było innéj; uprawnienie jéj leżało jedynie w zawezwaniu ogólném całej społeczności.

Natrafiamy wszakże w tych czasach i na próbę wprowadzenia niejako rzeczywistéj reprezentacyi. W trzech znanych nam dotąd wypadkach z r. 1424, 1433 i 1434 reprezentują rycerstwo wysłani (nuncii) po dwóch z każdego herbu ⁽²⁾. Jak często i jak długo to zachowywało się, w braku wiadomości, nie jesteśmy w stanie wskazać; to tylko zdaje się być pewném, że reprezentacya, w ten sposób wykonywana, była zjawiskiem wyjątkowém, i że określone powyżej doraźne przedstawnictwo trwało, aż do zaprowadzenia formalnych wyborów posłów.

We wszystkich, dotąd wzmiankowanych, zdarzeniach i innych im podobnych, aż do połowy wieku XV, zasługuje na uwagę ta mianowicie okoliczność, że jakkolwiek rycerstwo przyjmowało udział w załatwieniu jakowej sprawy, udział ten postawiony był pod kierunkiem

⁽¹⁾ Tak téż zapatruje się na tę rzecz Bandtkie, *Historja prawa polskiego*, str. 320, not. 2.

⁽²⁾ 1424: Ad quorum sciendam voluntatem... vadunt duo barones et duo de qualibet domo sive clenodio (*Liber Cancellariae*, str. 37); 1433: sub appensione sigillorum... duorum de quolibet clenodio terrigenarum kujaviensium (*Codex dipl. Poloniae*, II, 2); 1434: sub appensione sigillorum dignitatorum terrae Dobrinensis, nec non duorum de quolibet clenodio terrigenarum Dobrinensium (l. c. str. 859).

dygnitarzy. Oni byli duszą obrad, od nich wychodziła ich inicjatywa, oni wskazywali środki, wiodące do osiągnięcia zamierzonego celu; prosty rycerz poprzestawał na tém, że był do obrad z dygnitarzami przypuszczony, i że mógł powiedzieć, iż do postanowienia wydanych uchwał obecnością swoją i zgodą przyłożył się. Na aktach z czynności takich spisywanych, znajdujemy też prawie wyłącznie zaznaczoną tylko bytność pojedynczych dygnitarzy, jako tworzących właściwe koło obradujące i stanowiące.

W położeniu tém miała atoli zajść wkrótce ważna zmiana. Wywołała ją następująca okoliczność. Wiadomo z opowiadań Długosza, jakie stawiał trudności Kazimierz Jagiellończyk w udzieleniu zatwierdzenia praw i swobód krajowych, i że nareszcie, po rozlicznych bezskutecznych zabiegach, naznaczony został zjazd do Piotrkowa (r. 1453), na którym żądane zatwierdzenie miało nastąpić. Stawili się na nim prałaci, baronowie i rycerstwo. Lecz, gdy i tu w wystawieniu aktu zatwierdzenia, zaszły ze strony króla nowe trudności, zaczęli dygnitarze obradować, co w takim położeniu należy przedsięwziąć. Między obradującymi znaleźli się i tacy, którzy radzili wypowiedzieć królowi posłuszeństwo i przystąpić do wyboru innego króla. Wtedy, jak z pewnością domniemywać się można, za radą Zbigniewa Oleśnickiego, postanowiono, nie przystępując do użycia gwałtowniejszych środków, ułożyć warunki ostateczne, mające być królowi przedstawione, i obrady nad nimi prowadzić w dwóch oddzielnych kołach, jednym złożonym z samych wyższych dygnitarzy (*primores*), drugim uformowanym ze szlachty i mniejszych baronów ⁽¹⁾. Długosz twierdzi, że rozdzielenie obrad na dwa koła, było obmyślaném, dla łatwiejszego i dojrzałego zgłębienia stawiać się mających warunków; my wszakże przekonani jesteśmy, że Oleśnicki myśl tę dla tego właśnie poddał, aby, przewidując jednogodny wypadek obrad, których kłębek w rękę swoim trzymał, wyrzucić większy nacisk na króla, gdy dowie się, że szla-

⁽¹⁾ Długossius, II, str. 114 i 115. Caro (*Geschichte Polens*, V, str. 446) ubolewa, że prócz wyrażenia łacińskiego *primores*, użytego przez Długosza, nie znajduje nigdzie dokładniejszego określenia tego wyrażenia. Zdaje się nam jednak, że tu nie ma trudności. Pod nazwisko to podchodzili niewątpliwie biskupi, wojewodowie, kasztelanowie, kanclerze i marszałek, późniejsi senatorowie. Czy zaś oprócz nich w istocie w Piotrkowie jeszcze i ktoś inny z baronów do pierwszego koła wciągnięty nie został, to rzecz obojętna. Nie ma też żadnej potrzeby zjazdu piotrkowski, jak czyni Caro, zamieniać na konfederacyę.

chta oddzielnie obradująca, to samo uchwalała, co przedni panowie, oświadczając gotowość do wspólnego jednogodnego działania, i że król tym sposobem wzięty zostanie we dwa ognie. Skutek odpowiedzi na to, że król, mając sobie przez Oleśnickiego przedstawiony wypadek obrad, okazał się skłonny do przyjęcia podanych sobie warunków, a nawet do wykonania na nie żądanej przysięgi. W istocie też takową wykonał przed Oleśnickim, w obecności wyższych dostojników i dwunastu delegowanych ze społeczności (*ex communitate*) szlacheckiej ⁽¹⁾.

Opisaliśmy wypadek ten obszerniej dla tego, że dostrzegamy w nim związek niejako legalnych oddzielnych obrad rycerstwa, z których następnie wywiązała się samoistna reprezentacya stanu szlacheckiego, nie wspominając już o tem, że możnaby w wypadku tym szukać zarazem wytryśnięcia idei późniejszego senatu ⁽²⁾.

Łatwo już teraz było przewidzieć, że wkrótce nadejdzie chwila, w której rycerstwo, raz już powołane do oddzielnego obradowania i do stawienia oddzielnych żądań, wystąpi samo w swoim imieniu, bez współudziału baronów, i to głównie w obronie swoich własnych interesów, a nawet w części przeciw baronom. Spodziewać się tego tém bardziej należało, gdy rzeczywiście rycerstwo z postępem czasu i biegiem zdarzeń, jak Długosz słusznie zaznacza, co raz więcej dojrzewało ⁽³⁾ i co raz dokładniej, w położeniu swoim i stosunku tak do króla, jako i panów, rozpatrywać się zaczęło.

Zaszły też sprzyjające temu usposobieniu wypadki. Opisaliśmy je powyżej. Nastręczyły je dwie wyprawy pruskie roku 1454: jedna w miesiącu wrześniu, druga w listopadzie. Pierwsze wystąpienie rycerstwa wielkopolskiego w obozie pod Cerekwią, przygotowało drugie małopolskie pod Opokami. Przykład zresztą do podobnych wystąpień dali już byli, przed trzydziestu latami, sami baronowie w obozie pod Czerwińskiem; gdzie korzystając z trudnego położenia króla, przy-

⁽¹⁾ *Altero die... primoribus advocatis et duodecim ex communitate accersitis... in manibus Sbignei iuramentum praestitit.* Długossius, I, str. 115.

⁽²⁾ Albertrandi (*Panowanie Kazimierza Jagiellończyka*, wydanie Onaciewicz, Wilno, 1826 r., str. 95) robi podobną uwagę: „W czym upatrzeć można pierwszy początek izby senatorskiej i rycerskiej.”

⁽³⁾ Długossius, II, str. 152.

współdziałale rycerstwa, wymogli na Jagielle przywilej zabezpieczający swoje prawa ⁽¹⁾.

Doprowadziwszy wywód nasz do tego punktu, pozostaje zająć się, ile być może, gruntownym zbadaniem, czego właściwie zażądało w obu tych miejscach rycerstwo i co rzeczywiście w udzielonych sobie nieszawskich przywilejach osiągnęło.

Dotychczasowe przywileje, jakkolwiek obejmowały w sobie zaręczenia ważnych ogólnych swobód, spływających na całe rycerstwo, głównie jednak miały na celu podtrzymanie interesów i stanowiska arystokracji dygnitarzkiej. Wszystkie wypłynęły z inicjatywy baronów. Nie było może w tym nic zdrożnego, bo krajowi był potrzebny rząd, a rząd ten zbiegiem okoliczności spoczywał *de facto* w rękę dygnitarzy. Wszakże, gdy tym sposobem wszystko, co się działo, szło przeważnie na ich korzyść, nienajlepiej na tem wychodzić musiała stosunkowo pospolita szlachta.

W istocie, położenie jej było niezbyt świetne. Wynikało to z ustroju społeczeństwa, a mianowicie z przewagi niejako legalnej, jaką wywierała arystokracja dygnitarska przez przysługującą jej władzę sądową, zwłaszcza że i stan prawodawstwa krajowego znakomicie przyczyniał się do nadania tej władzy niezwyklej potęgi.

Jak wiadomo, prawo którym się kraj rządził, w zasadzie swój było prawem zwyczajowym, ani spisanym, ani w pojedynczych przypadkach podług pewnych regularnych form konstатовanym ⁽²⁾. Tłómaczenie zwyczaju, zastosowanie go lub odstąpienie od niego, wyłącznie było w mocy panów, którzy składali sąd. Okoliczność ta otwierała obszernie pole do dowolności, tym więcej, że nawet przewód sądowy nie był dostatecznie prawem zagwarantowany i nie było środka do znalezienia sędziego, aby to przynajmniej, co określały statuta i postanowienia, ściśle wykonał. Sędziowie w wykonywaniu obowiązków swoich, po większej części kierowali się widokami stronnictwa, do którego należeli i z którym byli związani wspólnym interesem; mniej nierównie—zasadami ścisłej sprawiedliwości.

⁽¹⁾ Długosz, w ogóle przychylnym okiem patrzący na czynności i zamiary dygnitarzy, opisując co zaszło pod Czerwińskiem, nie wspomina zapewne z umysłu o okolicznościach, które poprzedziły wydanie przywileju, aby nie rzucić cienia na postępowanie dygnitarstwa (I, str. 455).

⁽²⁾ We Francji np. kiedy chodziło o przekonanie się, czy zwyczaj jaki rzeczywiście istniał, było na ten cel przepisane osobne formalne postępowanie.

Kto miał sposobność obznajmić się z księgami ziemskimi z końca wieku XIV i początku XV, zapewne dostrzegł, że pomimo licznych nowych postanowień, które przedstawiały statuta wiślickie, piotrkowskie i warskie, nigdy prawie sądy nie powoływały się na nie; tylko, co najwięcej—na zwyczaje ziemi (*consuetudo terrae, mos terrae*). Również nietrudno dostrzedz, jak sądy dowolnie przeciągały instrukcją sprawy przez udzielanie nieusprawiedliwionych dylacyj, czem stronę poszukującą sprawiedliwości, a nie zaszczyconą ich protekcyą, do tego doprowadzały, że zniewoloną była sprawę porzucić. Biedniejszy też ziemianin, z powodu licznych i znacznych opłat sądowych, często zniewolony był zupełnie zrzekać się opieki sądowej. Cisnęły również nadzwyczajnie częste i dowolnie wyznaczane roki, z powodu, że prawującego się w ciągłym utrzymywaniu alarmie, a bardzo często przy niedość ściśle uregulowanym doręczaniu zapozwów, odejmowały mu możliwość stawienia się przed sądem.

Do tego dodać należy, że królowie wydawali często do sądów polecenia, nakazujące wstrzymanie się od sądenia (*litterae prohibitoriae*); że przez stwózenie godności starostów i przeniesienie na nich części swęj władzy dyskrecyjonalnej, a brak stosownej nad nimi kontroli, dawali powód do licznych ucisków; że tenutaryusze, czyli dzierżawcy dóbr królewskich, rachując na protekcyą królów i panów, z którymi zwyczajnie byli spowinowaceni, dopuszczali się licznych nadużyć względnie słabszych sąsiadów; że wreszcie i królowie sami, gdy chodziło o rozgraniczenie ich dóbr z prywatnymi posesyami, nie dopuszczali rozgraniczeń.

Że wszystko to ciążyło szczególniejsz szlachtę uboższą, nieskoligaconą z baronami, jest aż nazbyt widocznym; nie też prostszego nad to, że rycerstwo, jak tylko ujrzało się podniesionem w znaczeniu swem politycznym, jak obliczyło siły swoje i zrozumiało co mu dolega, umysliło z pierwszej stanowczej okoliczności skorzystać, aby dolegliwości, na jakie było narażone, usunąć i położenie swe ogólne w państwie poprawić.

W jakim sposobie zamiary te ziszczone zostały, pokaże nam rozbiór przywileju cerekwickiego, petytów opoekich, a mianowicie szczegółowa analiza dwóch głównych przywilejów nieszawskich: małopolskiego i wielkopolskiego. W rozbiórze tym przyjęliśmy za zasadę, dla uniknienia powtarzań, skupić główne objaśnienia przy przedstawieniu statutów nieszawskich.

I. Przywilej Cerekwicki.

Jak z poprzedniego przedstawienia wiemy, przywilej cerekwicki udzielony został przez Kazimierza Jagiellończyka szlachcie wielkopolskiej. Na 35 ustępów, z których się składa, za wyłączeniem sześciu ostatnich, mających na celu stosunki ekonomiczne Kujaw i stron za Nakłem położonych, oraz uregulowanie granic Wielkopolski ze Słazkiem i Mazowszem, więcej aniżeli połowa pozostałych 29-ciu ustępów, zmierza do uporządkowania sądownictwa i zapewnienia bezstronnego wymiaru sprawiedliwości. Rozporządzenia w nich zawarte, przedstawiają się w układzie systematycznym w ten sposób:

1) że żaden dostojnik ziemski (dignitarius) lub oficyał (officialis) nie będzie kumulował godności starosty (§ 1);

2) że żaden dostojnik i oficyał, dla zapewnienia zupełniejszego wymiaru sprawiedliwości (pro ampliori justitia cuique ministranda), nie będzie mógł w swoje miejsce w czasie roków podstawiać innej osoby (§ 5);

3) że na opróżnione przez śmierć miejsca sędziego, podsędką i notaryusza, ziemianie właściwej ziemi, mają przedstawiać po czterech kandydatów, z których król jednego wybierze (§ 4, 5);

4) że sądy ziemskie mają się odprawiać tylko w oznaczonych trzech miejscach (§ 24, 26);

5) że starostowie, na tydzień przed otwarciem swych sądów w zwykłych miejscach, powinni o tém publicznie objawiać (§ 4);

6) że sądy ziemskie i starościńskie mają mieć pewne stale oznaczone kadencye (§ 4, 5);

7) że starostowie sędzić mają tylko cztery gatunki spraw, czyli cztery tak zwane *artykuły* (§ 3);

8) że król przez listy swoje będzie mógł prorogować tylko jeden termin i to osobom w usługach jego użytym, i że osoby te na drugim terminie powinny koniecznie odpowiedzieć skarżącemu się (respondeant peremptorie quaerulanti) (§ 9);

9) że sądy przy sądzeniu spraw nie powinny się wdawać w roztrząsanie ubocznych *sporów* wszczętych przez strony (§ 14);

10) że sędziowie nie mają się ważyć przedstawione sobie sprawy sędzić z własnych głów (ex propriis capitibus), lecz wedle księgi

statutów w Warcie wydanych ⁽¹⁾; król zaś obowiązuje się statuta przesłać do wszystkich powiatów, w kopiach urzędowych, opatrzonych jego pieczęcią (§ 5);

11) że szlachcie osiadły nie będzie skazany na konfiskatę majątku lub na śmierć, ani też nie będzie więziony, tylko w razie, jeżeli został przekonany prawem, albo gdyby był złodziejem lub podpalaczem (§ 12);

12) że przestępni pieniacze będą trzy razy dopuszczeni do oczyszczenia się z zarzutu i że za czwartą dopiero razą ulegną cielesnej karze (§ 13);

13) że król nie będzie odnawiał rozgraniczenia z ziemiami prywatnymi (§ 22);

14) że tenutaryusze dóbr królewskich za nieprawę zajęcia u sąsiadów winni ulegać odpowiedzialności prawnej (§ 25);

15) że poddani szlacheccy w miastach prawa niemieckiego za popełnione w nich przestępstwa, mają być sądzeni prawem polskim (§ 27);

16) że żydzi winni być trzymani wedle statutów, w Warcie postanowionych, i ulegać winni przepisom o trzechletniej dawności (§ 10);

17) że księgi ziemskie mają być przechowywane stosownie do dawnego zwyczaju (§ 6);

18) że starostowie i notaryusze sądowi mają brać za działy, wiana i wpisy tyle tylko co ustanowione (§ 8, 29);

19) że kary do ksiąg ziemskich zapisane niewyexekwowane mają ulegać dawności ziemskiej (§ 15);

20) że starostowie przy zajęciach powinni poprzestawać na wzięciu cięży (pignus).

(1) W oryginale dokumentu cerekwickiego, z którego wydał go Bandtkie stoi: nisi de libro statutorum in Wartha, per... dominum Kazimirum... editorum. Bandtkie bardzo właściwie poprawia: Vladislaum, gdy ustawy warskie, jak wiadomo, za czasów tego króla były uchwalone. W petytach, które przedstawili Wielkopolanie królowi w Cerekwicy, nazwiska króla pewno nie było; dodała je przy pośpiesznym wydaniu Kancelarya, nie dostrzegłszy że popełniła błąd. Ktoby chciał utrzymać nazwisko Kazimierza, musiałby znowu zgodzić się na zamianę Warty na Wiślicę, bo dopuszczać, jak dr. Bobrzyński twierdzi, że Wielkopolanie mieli na względzie nie ustawy wiślickie, ale zwód ustaw małopolsko-wielkopolskich, sporządzony jakoby przez panów w Krakowie lub Warcie, zdaniem mojem — za wątpliwą hipotezę, dotąd niepopartą dostatecznymi dowodami.

Prócz tych zastrzeżeń, które poczytujemy za główne, przywilej cerekwicki powtarza z dawniejszych przywilejów rozporządzenia co do wynagrodzeń za wyprawy wojenne (§ 2), co do rozdawnictwa swobodnego dygnitarstw dworskich (§ 10) i co do zobowiązań się króla, że na wakujące ziemskie dygnitarstwa i urzędy niższe (officia) będzie jedynie powoływał szlachtę osiadłą właściwej ziemi (§ 21). Zresztą zamieszczonych jeszcze zostało w przywileju kilka zastrzeżeń, mających na celu różne dogodności ekonomiczne, jako to: uwolnienie od ustanowionych nowych wyjątkowych cel (§ 17), obowiązek włożony na wojewodów i starostów oznaczania cen na przedmioty w miastach sprzedawane (§ 23), dozwoleń swobodnego kupowania i sprzedawania w miastach każdemu bez żadnego ograniczenia (§ 28), otwarcie żup w dobrach klasztoru paradyżkiego i wolność sprzedawania z nich na miejscu soli (§ 20).

Nad wszystkie jednak rozporządzenia celuje doniosłością swoją zastrzeżenie ustępu 10-go tej osnowy: że odtąd żadne nowe postanowienie (institutio) ⁽¹⁾ nie będzie wydane z mocy prywatnej narady (privatis consiliis), ani też rozpoczęta będzie wojenna wyprawa, bez powszechnego ziemskiego zjazdu (absque communi terrestri conventionem), i że wszystko, co ma być na nowo postanowione, powinno być wprzód poddane rozbirowi społeczności ziemskich (communitatibus terrestribus prius practicatae) ⁽²⁾.

II. Petyta Opockie.

Rycerstwo małopolskie, mając przed oczyma tak szczegółowy i obszerny program, nie mogło już pozostać w tyle. Występując

⁽¹⁾ W technicznym języku wieku XV wyraz *institutio* oznaczał rozporządzenie lub postanowienie wprost od króla wychodzące, bez rozbioru i przyjęcia onego na uroczystej radzie z dygnitarzami. Nazwanie to nosi między innymi postanowienie Jagiello, wydane w Krakowie w r. 1420, regulujące terminy sądowe (por. artykuł mój: *Statut Wartski, w Bibliotece Warszawskiej* z r. 1874, III, str. 440). Korzystając z tej sposobności, dodajemy do podanych w powołanym artykule faktów, że w rękopisie Pawła Kostki, biblioteki Petersburskiej, postanowienie krakowskie 1420 roku, oddzielone jest od statutów Wartskich i nosi napis: *Institutio per Serenissimum principem dominum Wladislaum Regni Polonie, Supremumque principem lithuanie etc.*

⁽²⁾ Malinowski (*Dzieje korony polskiej przez Wapowskiego*, Wilno, 1848, III, str. 246—254) podaje tłumaczenie polskie całego przywileju cerekwickiego.

w Opokach z petyciami swemi, mogło poprzestać na powtórzeniu większej części tych samych żądań, przypadających również do jego potrzeb, stosując je tylko do miejscowych wymagań i dodając niektóre nowe żądania.

W petytach opockich także najwydatniejsze miejsce zajmują żądania odnoszące się do ulepszenia porządków sądowych.

Nie będziemy tu już powtarzali żądań, zgodnych z koncesjami cerekwickimi; wspomnimy tylko o tych, które odznaczają się, albo pewnymi właściwościami, w szczegółach godnymi uwagi, albo też swoją nowością. Do rzędu ich zaliczamy następujące:

1) aby roki walne (colloquia generalia) w ziemiach małopolskich odbywały się raz tylko do roku w oznaczonych miejscach (§ 9);

2) aby roki małe (judicia particularia) odbywały się w każdym powiecie co 3 miesiące, w miejscach głównych, a czas odbywania ich aby oznaczali sędziowie (§ 10);

3) aby pierwszy termin w sprawach można było odkładać przytożeniem prostej niemocy, drugi — tylko powołaniem się na rzeczywistą chorobę (vera infirmitas), pod obowiązkiem zaprzysiężenia jej samotrzeć na terminie trzecim; *pro majori* zaś dozwalać panom udzielać dylacyą w miarę uznania (§ 11) ⁽¹⁾;

4) aby listy królewskie, wzbraniające kogoś sądzić, nie były uwzględniane, tak w sądach ziemskich jako i starościńskich (§ 28);

5) aby sędziowie roków walnych i małych mieli pod ręką prawa, spisane (jura conscripta) przez Kazimierza i Władysława królów, i aby podług nich sądzili i każdemu żądającemu sprawiedliwość wymierzali (§ 25);

6) aby król po przyjeździe do jakiej ziemi, na przypadek gdyby starosta komu jaką krzywdę wyrządził, przed wyjazdem z niej ukrzywdzonemu dał sprawiedliwość (§ 7);

7) aby, gdy kto utrzymywać będzie, że przez kogo został zraniony, najprzód okazał rany słuzownikowi (ministeriali) i dwóm szlachcicom, a następnie samotrzeć zaprzysiągł, iż mu rany zadane zostały przez wskazanego człowieka (homo) (§ 26);

8) aby tenutaryusze dóbr królewskich i mieszczanie miast królewskich i szlacheckich, wzbraniający się zwrócić zbiegłych ludzi, prócz obowiązku wydania ich, skazywani byli na podwójną karę trzech

⁽¹⁾ Co znaczyło *pro majori*, ob. rozprawkę moją: *Kilka aktów sądowych*, Warszawa, 1873, str. 8, 9.

grzywien: jedną na rzecz tych, którym ich zwrócić mają, drugą na rzecz sądu; zbiegli zaś ludzie aby sądzeni byli prawem polskim (§ 22);

9) aby sędziowie, podsędkowie i ich zastępcy nie brali więcej za pamiętne (memoriale) i inne opłaty sądowe nad to co jest ustanowione w statutach Kaźmierza i Władysława; także, aby notarynsze wydawali z akt wypisy (minutae): z zapisów (inscriptiones), z interrogatoryj (interrogationes) i ze sporów (controversiae) nie inaczej jak tylko za oznaczoną opłatę, a to pod karą piętnadziesty (§ 12);

10) aby starostowie poprzestawali na wzięciu pamiętnego za oczyszczenie ziemianina w zarzucie infamii lub kradzieży (§ 23);

11) aby swobody, udzielone żydom po dniu koronacy, były odwołane, jako przeciwne prawu boskiemu i ziemskim prawom (constitutioni terrestri) (§ 17).

Nie od rzeczy będzie, wspomnieć tu zaraz, z kąd się wzięło w petytach opockich to ostatnie żądanie. Wiadomo z Długosza, jakim okolicznościom przypisywano w kraju odniesioną na poprzedniej wyprawie pruskiej klęskę pod Chojnicami. Między innemi, Zbigniew Oleśnicki i Jan Kapistran publicznie wyrzucali królowi, że przez udzielone żydom przywileje, ściągnął na siebie i na naród gniew boski. Małopoleanie pod wpływem tych wrażeń zażądali też natychmiast ich uchylenia. Wreszcie domagali się Małopoleanie ogólnego zatwierdzenia praw, przez poprzednich królów krajowi nadanych (wstęp), udzielenia ponownego zaręczenia, że król nie będzie nakładał podatku 6 groszy z łanu, ale poprzestawać będzie na 2 groszach (§ 27), dalej zobowiązania się ze strony króla, że nie będzie dawał w zastaw zamków (castra), pod upadkiem sum pożyczonych (§ 1), że dozwolonem zostanie zastąpienie się w wyprawach wojennych przez nieoddzielonych synów lub braci (§ 24), że wolno będzie sprowadzać z miast sól i inne rzeczy na potrzeby domowe, bez cła (§ 29), że każdy ziemianin małopolski będzie mógł trzy razy do roku kupować sól, za oznaczoną takse, w Wieliczce i w Bochni (§ 30).

III. Ustawy Nieszawskie.

Wiemy już teraz czego domagało się rycerstwo dwóch głównych dzielnic kraju; wiemy nadto jaki ciąg stopniowych wypadków doprowadził je do stawienia swych oddzielnych żądań, jaka całemu temu ruchowi przewodniczyła myśl główna i o ile takowa znajdowała uspra-

wiedliwienie w całym położeniu rycerstwa i poparcie w jego potrzebach. Przy usposobieniach, jakie podówczas społeczeństwem naszym władaly, przy przemagającej tendencji poszukiwania jedynie wyłączeń z pod istniejącego porządku i zupełnym niedostatku idei organicznych, godzących widoki partykularne z wyższymi wymaganiami zdrowego i rządowego społeczeństwa, przyznać należy, że stawione przez rycerstwo żądania były dość umiarkowanemi, a w części nawet usprawiedliwionemi.

W obec tych żądań, jakież było położenie kancelaryi królewskiej? Jak wiemy, chodziło przedewszystkiem o wygotowanie dwóch głównych przywilejów: jednego dla Małopolski, drugiego dla Wielkopolski; pierwszy miał być oparty na petytach opockich, drugi na tymczasowym przywileju cerekwickim.

Nie mamy żadnej wiadomości o tém, co zaszło w obozie pod Opokami, po przedstawieniu królowi petytów małopolskich i przyjęciu ich przez króla; domniemywać się tylko możemy, iż skoro wielkopoleanie dostrzegli, że w petytach tych znajdowały się żądania, nieuwzględnione w ich przywileju cerekwickim, zapewne domagać się zaczęli, aby wydać się mający dla nich nowy przywilej został uzupełniony, na co zaszła też niewątpliwie zgoda. Zład wyniknęło, że wypadało szarmonizować oba przywileje. Było to zresztą i w interesie samego króla; gdyż jeśli nie można już było cofnąć danych przyrzeczeń, trzeba było przynajmniej starać się uświęcić, ile to być mogło, jednostajny porządek w obu głównych dzielnicach kraju.

Co kancelarya pod tym względem zrobiła, jest widoczne, z porównania wystawionych przywilejów z tymczasowym przywilejem cerekwickim i z petytami opockimi. Najprzód, pod względem stylizacyi, przydziała pojedyncze rozporządzenia w formy uroczyste, zachowywane zwyczajnie w redakcyi podobnych aktów, opatrując je tu i ówdzie w rodzaj motywów ⁽¹⁾; następnie, starała się je ułożyć w pewien systematyczny porządek ⁽²⁾ i pod jednym i drugim względem oba przywileje zgodzić.

⁽¹⁾ Wstępy takie dostrzegamy w §§ 3, 4, 5 statutu małopolskiego i odpowiednich im paragrafach statutu wielkopolskiego.

⁽²⁾ Wglądając w ten porządek zdaje się, że kancelarya uważała za stosowne na czele zamieścić koncesye, wprost odnoszące się do osoby króla; potem koncesye, ograniczające władzę starostów; dalej zaręczenia co do regularnego odprawiania sądów; wreszcie wszelkie inne koncesye, które, z powodu niewielkości ich liczby, nie dały się podzielić na grupy.

Następstwem tego było, że wszelkie główne rozporządzenia, które pomieszczone zostały w akcie, wygotowanym dla Małopolski, a zatwierdzonym w dniu 11 listopada, znalazły się w tej samej redakcyi i w tym samym porządku, w akcie wydanym w dniu następnym Wielkopolskom; korrelacyą tę dokładnie uwidocznia wydanie dra Bobrzyńskiego. Objaśnić ją możemy przez następującą tablicę, w której paragrafy przywileju małopolskiego oznaczamy przez literę M, a wielkopolskiego przez W.

M. § 1. — W. § 1.	M. § 14. — W. § 15.
M. § 2. — W. § 2.	M. § 15. — W. § 16.
M. § 3. — W. § 3.	M. § 16. — W. § 17.
M. § 4. — W. § 4.	M. § 17. — W. § 18.
M. § 5. — W. § 5.	M. § 18. — W. § 20.
M. § 6. — W. § 6.	M. § 19. — W. § 22.
M. § 7. — W. § 7.	M. § 20. — W. § 23.
M. § 8. — W. § 8.	M. § 21. — W. § 24.
M. § 9. — W. § 10.	M. § 22. — W. § 25.
M. § 10. — W. § 11.	M. § 23. — W. § 26.
M. § 11. — W. § 12.	M. § 25. — W. § 29.
M. § 12. — W. § 13.	M. § 26. — W. § 15.
M. § 13. — W. § 14.	M. § 31. — W. § 34.

Tabela ta zarazem pokazuje, które rozporządzenia każdego z osobna przywileju, jemu tylko są właściwe i nie powtarzają się w przywileju drugim; do rzędu ich należą w przywileju małopolskim rozporządzenia §§ 24, 27, 28, 29, 30, a w przywileju wielkopolskim postanowienia §§ 9, 15, 19, 21, 28, 30, 31, 32 i 33. Liczba nierówna koncesyj specjalnych stała się powodem, że statut małopolski liczy paragrafów 31, a wielkopolski 34.

Jakkolwiek zaznajomiliśmy się w ogóle z koncesyami, jakie miały stanowić przedmiot aktów niesławskich, wszakże nie uwalnia to nas od szczegółowego rozbioru obu ustaw i skrupulatnego porównania ich między sobą, oraz od wykazania, w jakim stosunku stały udzielone koncesye do dawniejszych i współczesnych porządków, w kraju istniejących. Wymaga tego ważność przedmiotu i główny cel, do którego praca obecna zmierza.

Statuta niesławskie tworzą, w pełnym znaczeniu tego wyrazu, średniowieczną, *chartam magnam* naszego rycerstwa. Wyraźnie w przedmowie do nich powiedziane, że wydają się na prośby wszystkich ziemian szlachty, za radą baronów i konsyliarzy. W nich, zebrane są i utwierdzone wszystkie swobody i prawa, do jakich rycerstwo

stopniowo dobiło się aż do owej pory, a które wywiodły go z położenia podrzędnego do stanowiska dorównującego swą powagą, więcej niż faktyczną, arystokracji dygnitarzkiej, i niebawem miały mu zapewnić legalne znaczenie oddzielnego stanu w ogólnym ustroju państwa.

Objasnimy i porównamy najprzód wspólnie obu przywilejom koncesye. Są one następujące:

1) Że będą zachowane wszystkie prawa, przez poprzedników mieszkańcom kraju udzielone (M. § 1, W. § 1). Jest to reasumeyą zapewnień, w poprzednich przywilejach kilkakrotnie powtarzanych.

2) Że w razie wyprawy, na każdą tarczę wypłaconych będzie pięć grzywien (M. § 2, W. § 2); również powtórzone zapewnienie z poprzednich przywilejów z r. 1386, 1388, 1430.

3) Że zamki i główne ziemie królewskie, w których są starostwa, nie będą dawane w zastaw, pod utratą danych pieniędzy (M. § 5, W. § 5). Z żądaniem tém poraz pierwszy wystąpili Małopolanie w petytach swoich w Opokach, zkąd następnie tę samą myśl zaczerpnęli Wielkopolskie.

4) Że w Wielkopolsce żaden wojewoda lub kasztelan nie będzie mógł być starostą (W. § 3), a w Małopolsce, że jeden tylko kasztelan krakowski, będzie mógł zarazem sprawować godność starosty (M. § 3). Wspomnieliśmy wyżej, że Małopolanie, przedstawiając petyta swoje w Opokach, gotowi byli rzec się tego zastrzeżenia co do kasztelana krakowskiego; pokazuje się jednak, że sama kancelarya nalegała na utrzymanie jego, zapewne ze względu na położenie stolicy kraju, wymagającą na czele sądownictwa silniejszej władzy. Już w przywileju czerwińskim znajdowało się zastrzeżenie, że żaden sędzia (*judex*) nie może być starostą (*capitaneus*) w tej samej ziemi, w której urzęduje; kiedy go jednak nie znajdujemy w przywileju następnym jedlińsko-krakowskim, wypływa ztąd dość dobitny wniosek, że dygnitarstwo nie przywiązywało do niego wielkiej wagi, i że tylko rycerstwo upatrywało w niem ważną gwarancją przeciw nadużyciom.

5) Że król nie będzie udzielał dostojenstw (*dignitates*), tylko osobom dobrze zasłużonym, wiekiem, rozumem i roztropnością odznaczającym się, posiadającym dobra w ziemi, w której wakans otworzy się (M. § 4, W. § 4). Zastrzeżenie podobne spotyka się w przywilejach, poczynawszy od roku 1374; wszakże z tą ważną różnicą, iż dopiero tu położony jest nacisk na to, aby osiadły w ziemi kandydat, posiadał oprócz tego wyższe przymioty, czyniące go godnym sprawowania poruczonych mu obowiązków. Ktoby myśl tę zbawienią poddał, nie widzimy, ani z przywileju cerekwickiego, ani z petytów opockich; po-

wstała ona zatem dopiero przy dyskusjach nad przywilejami w Opokach; podobieństwo jest tylko do prawdy, że ją nasunęli Wielkopolanie, w których przywileju, jak zobaczymy, więcej podobnych myśli dojrzałych następuje się⁽¹⁾. Jakoż w tym kierunku idąc, Wielkopolanie zażądali, aby w ich przywileju zastrzeżonem zostało, że na przypadek, jeżeli sam wojewoda lub starosta nie będą mogli zasiadać na rokach walnych, aby wybierali na zastępców, nie tylko ludzi dobrze osiadłych, ale wytrawnych prawników (*prudentes jurisperitos*) (W. § 14).

6) Że starostowie (*capitanei*), mają swe sądy sprawować co sześć tygodni (M. § 9, W. § 10); w Małopolsce, że zapowiedź na nie ma być wydany na tydzień przed ich otwarciem, wyjąwszy terminów *licowanych*, czyli przytrzymania kogoś na gorącym uczynku; w Wielkopolsce zaś, że o otwarciu sądu starościńskiego i o miejscu gdzie się ma odbywać, powinno być na tydzień wprzód obwieszczone. Różnica, jaka tu zachodzi między redakcją małopolską a wielkopolską, co do miejsca, w których mają się odbywać sądy starościńskie, w części tłumaczy się postanowieniem statutów wiślickich, któremi przepisane było, że kasztelani mają sędzić w stale oznaczonych miejscach⁽²⁾. W Wielkopolsce, jak się zdaje, nie było to zachowywanem. Szczegół ten mogą dopiero objaśnić studia nad księgami ziemskimi wielkopolskimi. Miał nadto przepis małopolski i pod tym względem znaczenie, że oznaczał termin przed rozpoczęciem sądu starościńskiego, w którym zapowiedź powinien być być doręczony⁽³⁾.

7) Że starostowie nie mają sędzić jak tylko cztery artykuły (M. § 10, W. 11), a mianowicie o ograbienie (*concussio*) na drogach królewskich, o podpalenie, o najście gwałtowne domów i zgwałcenie kobiet. W opisanu ich dostrzegamy tę różnicę, że statut małopolski mówi w ogólności o ograbieniach dokonanych na drodze królewskiej, wielkopolski zaś ogranicza je jedynie do grabieży popełnionej na kupcach (*ubi mercatoribus violentia infertur*)⁽⁴⁾. Już statut warski opi-

⁽²⁾ Za domniemaniem tém przemawia to, co Jan Ostroróg podaje w § XLVI (*Monumentum pro reipublicae ordinatione*, str. 67). Pismo to wydane zostało w Warszawie przez Feliksa Bentkowskiego w r. 1831.

⁽³⁾ Ob. art. XVI wulgaty wyd. Bandtkiego.

⁽⁴⁾ Wiślickie statuta oznaczały ten termin w sprawach o dziedzictwo. Art. XII, XVIII wulgaty ed. Bandtkiego.

⁽⁴⁾ Porównaj *Prawo Polskie w wieku XIII*, Warszawa 1875, str. 150.

sał w ten sposób jurysdykcję starostów. Zresztą tendencja ta ograniczania jurysdykcji kasztelańskiej, w której wykonanie weszli starostowie, datuje od bardzo dawna.

8) Że w Małopolsce wtedy tylko burgrabiowie starostów będą mogli być dopuszczani do sądenia, jeśli będą posiadali w ziemi dobra dziedziczne⁽¹⁾, a w Wielkopolsce—że burgrabiom bezwarunkowo zabrania się przyjmowanie udziału w sądach starościńskich (M. § 11, W. § 12). Zastrzeżenie małopolskie było oparte na petytach opoekich; wielkopolskie nie znajduje się w przywileju cerekwickim, domyślać się więc należy, że dodane zostało jedynie dla tego, aby dobitniej wyrazić różnicę, jaka pod tym względem zachodzić miała między obu dzielnicami. I ten punkt wymaga dokładniejszego rozpatrzenia w księgach ziemskich wielkopolskich.

9) Że król, przyjechawszy do jakiej ziemi, przed wyjazdem z niej, powinien wymierzyć sprawiedliwość ziemianom, którzyby się na starostę skarżyli (M. § 12, W. § 13). O koncesję tę pierwsi domagali się Małopolanie. Nie ma potrzeby zwracać uwagi na praktyczną doniosłość tej koncesyi.

10) Że w ziemiach małopolskich roki walne, czyli tak zwane kolokwia generalne, mają się odprawiać raz na rok, a mianowicie, w Krakowie—nazajutrz po święcie Oczyszczenia Maryi⁽²⁾, w Sandomierzu—nazajutrz po święcie Narodzenia Maryi, w Lublinie—nazajutrz po świętym Janie Chrzcicielu, w Radomiu—nazajutrz po święcie Obrzezania pańskiego, a w Wiślicy—nazajutrz po święcie Ś-go Marcina; roki zaś małe—że mają się odbywać czterokrotnie do roku na każde suche dni i to w powiatach głównych, podług oznaczenia panów przewodniczących w sądzie⁽³⁾. W statucie wielkopolskim mowa tylko o rokach ostatecznych czyli walnych (*judicia peremptoria sive termini*

⁽¹⁾ Na rokach z dnia 19 lutego 1454 w Krakowie zasiada dwóch burgrabiów krakowskich (Helcel, *Pomniki*, II, str. 630).

⁽²⁾ U Helcla, (*Pomniki prawa*, II, str. 600) zaznaczone jest kolokwium odbyte w Krakowie roku 1451 po święcie Oczyszczenia (d. 3 lutego), następne zaś z r. 1459, o którym akta podają wiadomość, było dopiero odprawione dnia 9 maja po święcie Stanisława (II, str. 651).

⁽³⁾ Podług statutów warskich, roki małe dla przyniesienia ulgi uboższej szlachcie miały się odprawiać w każdym powiecie raz na miesiąc (art. XIV). Była i to już znaczna ulga, bo zwykle miewały miejsce co dwa tygodnie.

generales) i postanowiono, że mają być odprawiane trzy razy do roku w każdym powiecie. Do tego dodane w statucie wielkopolskim, że dygnitarze, rokom tym przewodniczący, powinni osobiście na nie stawać, wyjąwszy wojewodę i starostę na przypadek, jeśli oni zatrzymani zostali przez zjazd powszechny lub zlecenie królewskie, pozwalając im w razie takowym na swoje miejsce podstawić osoby osiadłe, w prawie biegłe (prudentes jurisperitos). Zastrzeżenie to znajdowało się już w przywileju cerekwickim; tu opisano tylko kwalifikację, jaką powinien mieć zastępca. Co mogło być powodem, że zastrzeżenie tego rodzaju nie przeszło do statutu małopolskiego, nie umiemy sobie wytłómaczyć. Może być, że zastępstwa podobne, w tej stronie kraju, zupełnie nie były dopuszczane.

11) Że król nie będzie udzielał listów wzbronnych (litteras prohibitorias), dla wstrzymania lub odłożenia sądu ze szkodą pozywającego lub pozwanego; a jeśli listy takie z kancelaryi królewskiej wyszły, aby sędziowie nie byli obowiązani do nich stosować się (M. § 8, W. § 9). W redakcyi tego zastrzeżenia zastosowano się do sposobu, jakim było przedstawione w petytach opockich; zapewne nastąpiło to za zgodą Wielkopolan, którzy tém chętniej redakcyą tę przyjęli, że w przywileju cerekwickim dopuszczano jeszcze przypadki, w których mogły być wydawane tego rodzaju listy.

12) Że w Małopolsce tak w sądach ziemskich (kolokwiah i rokach małych), jako i w sądach starościńskich, termin pierwszy w sprawie może być odłożony powołaniem się na prostą niemoc (simplex infirmitas), termin drugi—tylko złożeniem się rzeczywistą chorobą, która powinna być potwierdzona przysięgą, samotrzeć wykonaną na terminie trzecim (M. § 14); przeciwnie, w statucie wielkopolskim zastrzeżono, że można uzyskać dylację na skutek zaprzysiężonej choroby, lecz że już na drugim terminie ten, kto się powoływał na chorobę, stanąć powinien (infirmus comparere debet) (W. § 15). Z zastrzeżenia tego zdaje się wypływać, że w Wielkopolsce dopuszczano dwa tylko terminy w sprawach. Nie sądzimy wszakże, aby tak było. W inném miejscu wykazaliśmy, że właśnie dokumenta wielkopolskie uważają trzy terminy za właściwość procesu polskiego⁽¹⁾. O zachowywaniu zresztą w Wielkopolsce czterech terminów za swoich czasów świadczy Ostroróg⁽²⁾. Rozporządzenie statutu nieszawskiego

(1) Ob. moje: *Prawo polskie w wieku XIII* str. 221.

(2) *Monumentum*, XXVIII, str. 47.

wielkopolskiego dowodzi raczej, zdaniem naszym, że w Wielkopolsce, pomimo postanowienia krakowskiego Władysława Jagiełły z roku 1420, następnie przyłączonego do statutu warskiego⁽¹⁾, zachowywał się ciągle dawny zwyczaj zaprzysięgania wszelkich powodów, usprawiedliwiających niestawiennictwo, na następnym terminie, co właśnie ograniczyć zamierzał Jagiełło, i że bynajmniej ztąd nie wynika, jakoby termin, w którym była wykonana przysięga, miał być uważany za ostateczny. Celem głównym zastrzeżeń małopolskich było, niedopuszczanie czterech terminów, jak to czyniło postanowienie krakowskie. Czy do tego samego celu zmierzali pod tym względem i Wielkopolanie w braku dowodów, nie jesteśmy w stanie rozstrzygnąć.

13) Że sądy w sądzeniu spraw nie będą się wdawały w rozpoznawanie wszczętych przez strony sporów (controversiae), lecz przystępują bezpośrednio do rozsądzania sprawy po wniesieniu głównego żądania (propositio) i daniej na nie odpowiedzi (responsio) (M. § 17, W. § 18). W opockich petytach stało jeszcze: że strony po przedstawieniu swych żądań głównych, nie powinny więcej głosu zabierać (O. § 15).

14) Że wszelacy sędziowie, czy to zasiadający na rokach walnych, czy na poroczkach, winni sądzić podług praw pisanych (jura scripta) Kaźmierza i Władysława, czyli, jak się wyrażał statut wielkopolski, że mają sądzić wedle księgi statutów króla Kaźmierza i statutów w Warcie uchwalonych (ex libro statutorum regis Casimiri et ex statutis in Wartha confectis) (M. § 26, W. § 15). Przypominamy, że w przywileju cerekwickim powoływano się w tém miejscu tylko na księgę praw w Warcie wydanych (liber statutorum in Wartha editorum), co mogłoby dowodzić, że Wielkopolanie nie od razu, lecz powoli przyzwyczajali się do przyznania ogólnej mocy obowiązującej statutom wiślickim.

15) Że król nie pozwoli nikomu zabrać (recipi) jego dóbr, ani też uwięzić go, wyjąwszy gdy będzie prawem przekonany (M. § 1, W. § 1). Rozumić się jednak, że przepis ten miał tylko na względzie szlachtę. Podobnie wysłowiły się petyta opockie, z dodatkiem, że prawo rozeignięcia konfiskaty i uwięzienia ma służyć starostom (O. § 8). W cerekwickim przywileju była tu jeszcze mowa o skazaniu na śmierć szlachcica, i dodane było wyłączenie co do złodziei i podpalaczy (C. § 12). W dawniejszych aktach, jako to w przywileju czer-

(1) Ob. artykuł nasz: *Statut Warski*, str. 443.

wińskim z roku 1422 (§ 3) i jedlińsko-krakowskim (§ 24), przy oznaczeniu, kiedy będzie można przystąpić do konfiskaty majątku, główny nacisk położony był na to, aby nie prędkiej ją wykonywano, aż po wyroku wydanym przez prałatów i baronów. Widocznie chciano teraz ominąć to zastrzeżenie.

16) Że gdy komu zarzucaném będzie, iż popierał sprawę powtarzającą i niesprawiedliwą, a jak statut wielkopolski dodaje, wtedy mianowicie, gdy to czynił za pieniądze i podarki, że mu wolno będzie oczyścić się z zarzutu, i że dopiero za czwartém podobném oskarżeniem nie będzie więcej dopuszczony do oczyszczenia, lecz winien być skazany na utratę szlachectwa, a nadto w Małopolsce na piętnowanie, a w Wielkopolsce na cięcie nozdrzy (M. § 18, W. § 20). Oczyszczenie, podług statutu małopolskiego, miało się dopełniać tak, jak w zarzucie nieszlachectwa⁽¹⁾. Przywilej cerekwicki dopuszczał wzięcie podarunków od braci lub panów. Wyłączenia tego nie znajdujemy w statucie nieszawskim. W redakcyi tej koncesyi wzięto za wzór przywilej cerekwicki; petyta opockie wspominały tylko o tym, kto nieprawnie wyrabiał w sprawach termina⁽²⁾. Cały zresztą przepis stoi pod wpływem tych samych konsyderacyj, jakie podyktowały rozporządzenie art. LXXV wulgaty statutów wiślickich.

17) Że król nie będzie odmawiał rozgraniczenia dóbr swoich stołowych z dobrami prywatnemi, i że w razie takim rozgraniczenie powinno być dokonane przez dwóch dygnitarzy i jednego podkomorzego (M. § 7, W. § 7). W zastrzeżeniu tém nie było właściwie nic nowego, stało ono już poprzednio w przywileju czerwiskim (§ 4).

18) Że każdy, kto nie zwróci na żądanie pana, znajdującego się u niego człowieka zbiegłego tegoż pana, ponosić winien trzy grzywny kary i wydać zbiegłego (M. § 23, W. § 26). Zastrzeżenie to nie znajdowało się w cerekwickim przywileju, gdyż, jak się zdaje, Wielkopolska używała tego prawa od dawna⁽³⁾, a przynajmniej od czasu wydania statutu piotrkowskiego (r. 1347)⁽⁴⁾. Małopolanie, wiedząc

(1) Postanowienie statutów wiślickich regulujące sposób tego oczyszczenia podaje wulgata w art. XXXIII wyd. Bandtkiego.

(2) Obszerniej o tem przedmiocie rozpiął się Laguna: *Kilka uwag nad wywodem historycznym niektórych artykułów Statutu Wiślickiego*, Bibliot. Warszawska, 1859, III, str. 146 i następ.

(3) Ob. moje *Prawo polskie w wieku XIII*, str. 43, n. 2.

(4) Porów. art. XXXVIII statutu wielkopolskiego piotrkowskiego

co się działo w Wielkopolsce, zapragnęli używać téj saméj swobody w postępowaniu ze swymi ludźmi zbiegłemi, dodając jeszcze do tego, że zbiegły powinien być sądzony prawem polskiem. Poprzestajemy w tém miejscu na tych kilku słowach, gdyż cały ten przedmiot wymaga jeszcze obszernych gruntownych badań, którym poświęcić należy oddzielną pracę⁽¹⁾.

19) Że tenutaryusze, czyli dzierżawcy dóbr królewskich, za wyrządzone krzywdy sąsiedniej szlachcie, winni odpowiadać przed sądem ziemskim, a zajętego przez siebie bydła, z powodu zrzędzonych przez nie szkód w gruntach obsianych, nie zatrzymywać ale wydawać pod zaręczeniem (caucio fidejussoria) (M. § 20, W. § 23). Żądanie tego zaręczenia pojawia się pierwszy raz w petytach opockich (O. § 19).

20) Że księgi sądów ziemskich winny być chowane wedle rozporządzeń statutów wartskich pod trzema kluczami (M. § 16, W. § 17), do czego statut wielkopolski dodał, że po limicie sądów przez trzy dni powinny pozostać na miejscu, dla udzielania z nich kopii żądającym. Pytanie powstaje, dla czego Małopolanie nie zamieścili tego pożytecznego zastrzeżenia w swoim statucie? Może dla tego, że uważali, iż zamieszczone co do tego punktu postanowienie wartskie odpowiada więcej potrzebie⁽²⁾.

21) Że w Małopolsce sędziowie w poborze pamiętnego i innych opłat sądowych powinni się stosować do rozporządzeń statutów Kazimierza i Władysława⁽³⁾, a notaryusze, że nie mają brać więcej za wy-

u Bandtkiego. Powołujemy się na ten tekst, bo w każdym razie uważamy go za właściwszy, jak ten który Helcel przypisuje swemu art. XXX statutu wielkopolskiego. Dostępnego go rozważnie przeczytać, aby odgadnąć, że tworzy zlepek sklejonnych niezdarnie rozporządzeń.

(1) Notujemy dla chcących się zająć tym przedmiotem, że w rękopisie Mateusza Petersolca biblioteki Cesarskiej w Petersburgu art. CXXV *de kmethonibus fugitivis* nie obejmuje w sobie nic więcej, jak pierwszy główny ustęp art. CXXXVIII wulgaty.

(2) Statut wartski w art. XII przepisał: że sędzia w miarę potrzeby powinien kazać obwoływać, że w takim to miejscu i w takim a takim dniu księgi będą wystawione dla wzięcia z nich wypisów.

(3) Statuta wiślickie w art. XLVIII wulgaty, a wartski w art. XV stanowiły, że w sprawach dużych pamiętne ma wynosić cztery grosze, a w mniejszych dwa grosze.

ciągi (minutae) z akt, jak grosz jeden za każdy akt a to pod karą piętnadziesty (M. § 15). Zastrzeżenie to uczynione zostało zgodnie z petytami opockimi (O. § 12). Statut wielkopolski (§ 16), nie powtórzył tych rozporządzeń, lecz w miejsce ich, opierając się na cerekwickim akcie (C. § 29), urządził pobór od wpisów (notae) do akt, w ten sposób, że za wpis na pierwszym terminie notaryusz miał pobierać po pół grosza, za wpis na ostatecznym (ultimo) terminie także pół grosza, czyli za wszystkie wpisy w całej sprawie grosz, za czytanie zaś pism w sprawie—nie. Zastrzeżenia te w zupełności zgadzały się z tém, co był postanowił statut warski w art. XVIII dla Wielkopolski, który zarazem objaśnił, że opłaty te są te same, jakie pobierają za wpisy notaryusze w Małopolsce. Właściwie więc nie było naglącego powodu do powtarzania ich. Możemy tu zaraz dodać, że statut małopolski w paragrafie 18 postanowił, iż starostowie za rezygnacją dóbr przez braci nierozdzielnych, przed nimi skuteczną, nie mają więcej brać jak jedną grzywnę, a notaryusze jeden wiardunek. Cerekwicz przywilej w tém miejscu wspominał nadto o opłacie jednego wiardunka za rezygnacją wiana (C. § 8).

22) Że starostowie, przy egzekucyi wyroków sądowych lub ściąganiu poborów królewskich, powinni poprzestawać na zajęciu cięży (pignus) ⁽¹⁾, i nad to nie więcej nie brać dla swoich służebników (M. § 19, W. 22). Wzięta cięża powinna być, jak statut małopolski dodaje, zachowaną wedle rozporządzeń statutów Kaźmierza. Miano tu na względzie postanowienia zawarte w art. XXV wulgaty.

23) Że każdemu, kto do miasta przyjedzie na targ, ma być wolno sprzedawać i kupować; a jeśli by mieszczanie w tym względzie jakie przeszkody czynili, aby starosta miał prawo karać ich trzema grzywnami (M. § 22, W. § 25). Zagrożenie w tém miejscu kary wzięte zostało z petytów opockich ⁽²⁾.

24) Że mający dorosłego syna nieoddzielonego lub nieoddzielonego brata może jednego z nich, bez osobnego na to zezwolenia króla, w zastępstwie swoim wysłać na wyprawę wojenną, byleby go za-

⁽¹⁾ W cerekwickim akcie powiedziano (C. § 7), że w braniu cięży należy się stosować do dawnego zwyczaju (antiqua consuetudo).

⁽²⁾ W wydaniu dra Bobrzyńskiego statutu małopolskiego niesławskiego kara oznaczona jest na XIV grzywien, zdaje się jednak, że powinno być XV, tak jak w opockich petytach (O. § 22), co znaczy piętnadziestą równającą się trzem grzywnom.

opatrzył tak, jak siebie samego (M. § 25, W. § 29). Z żądaniem tém wystąpili po raz pierwszy małopolanie w Opokach (O. § 24). Nadto statut małopolski w następnym ustępie mieści w sobie przepis, jak postąpić, gdy kto ma dobra w kilku ziemiach położone, a jedna z tych ziem powołaną zostanie na wyprawę.

25) Że Żydzi nie mają używać większych przywilejów aniżeli chrześcijanie; że, stosownie do rozporządzeń statutów warskich, Żydzi mają ulegać trzyletniej dawności, że Żydzi nie mają pożyczać na dobra, a jeśli by to uczynili, że tracą pożyczone pieniądze i inskrypcya jest nieważną; wreszcie, że wszelkie swobody, jakie im były udzielone po dacie koronacy króla Kaźmierza, uchylają się. O ostatniem tém zastrzeżeniu, i żąd ono wzięło się, wspomnieliśmy wyżej. Zastrzeżenie drugie oparte było na art. XIX statutu warskiego, który znowu powoływał się na wcześniejsze rozporządzenie statutów wiślickich ⁽¹⁾. Żąd jednakże przy pierwszém zastrzeżeniu poszło powołanie się na statut warski, trudno sobie wytłómaczyć, gdy statut ten o trzyletniej preskrypcyi wierzytelności nie wspomina. Że preskrypcya ta była w zwyczajach krajowych, świadczy to, cośmy gdzieindziej wspomnieli o ziemi krakowskiej ⁽²⁾, i uchwały łączyckie, które wyraźnie stanowiły, że wierzytelności mieszczan łączyckich przedawniają się upływem trzech lat ⁽³⁾.

Prócz tych, obu statutom wspólnych, zaręczeń, statut niesławski małopolski przedstawia jeszcze kilka wyłącznie sobie właściwych zastrzeżeń, a mianowicie:

1) Że jeżeli szlachcie zostanie zraniony przez mieszczanina lub plebejusza, że zraniony może z pod sądu miejskiego wywołać winnego przed sąd ziemski. Zastrzeżenie to podkopywało zasadę, że skarżący udawać się powinien przed forum oskarżonego; nie znajdowało się też między petytami opockimi i dodane zostało, jak się zdaje, przez kancelaryą, dla zbliżenia ustawy małopolskiej do przygotowującego się przywileju wielkopolskiego, mającego w sobie obejmować coś podobnego (porów. W. § 27).

2) Że skoro kto przez kogo zostanie zranionym i zechce ran

⁽¹⁾ Art. CXXXIX wulgaty w wyd. Bandtkiego.

⁽²⁾ Porów. rozprawę: *Roty przysięg krakowskich*, str. 22.

⁽³⁾ Art. II: praescriptio de debitis civium Lanciciensium ad tres annos durat (*Constitutiones terrae Lanciciensis* ed. Bandtkie J. p. str. 194).

tych dochodzić, że winien je ukazać dwóm sobie równym⁽¹⁾ i sądowemu służebnikowi i takowe samotrzyć zaprzysiądz (M. § 30). Petyta opockie (O. § 26) w tém miejscu tak się wyrażają: że poszukujący ran winien samotrzyć zaprzysiądz, iż mu takowe przez wskazanego człowieka zadane zostały. Nadto petyta opockie w tém się jeszcze różnią, że do obejrzenia ran powołują szlachtę (nobiles). Wyrażnie tu kancelarya chciała z zastrzeżenia, idącego wyłącznie na korzyść szlachty, zrobić przepis ogólny.

3) Że starostowie za oczyszczenie z zarzutu złodziejstwa lub innego przestępstwa, pociągającego za sobą infamią, powinni nie więcej brać, jak samo tylko pamiętne (M. § 24).

4) Że celnicy nie mają pobierać cła od duchownych i ziemian, wiozących na swoje potrzeby sól (M. § 27). I tutaj kancelarya królewska nie przyjęła redakcyi petytów opockich (O. § 29), które wolność tę zastrzegały wyłącznie dla ziemian, i które pod tę wolność pociągały i inne przedmioty, na potrzeby domowe sprowadzane.

5) Że ziemianie będą mieli prawo kupowania na swoje potrzeby soli w Wieliczce i Bochni za ustanowioną cenę (M. § 28).

Podobnie w statucie wielkopolskim znajdujemy postanowienia, których nie ma w statucie małopolskim:

1) Że kasztelani nie mogą żadnych spraw sądzić, jak to dawniej zwykli byli czynić, lecz że sprawy te powinny być wnoszone do sądów ziemskich; ani też mogą z tego powodu skazywać niestawiających szlachtę lub ich kmieci na karę za niestawiennictwo (poena contumaciae) (W. § 31). Już w statucie piotrkowskim wielkopolskim, znajdował się artykuł znoszący sądownictwo niektórych (aliquorum) kasztelanij, zapewne mniejszych⁽²⁾.

2) Że kasztelani nie powinni nadal pobierać żadnej opłaty za popełnione na ludziach (homines) zabójstwo⁽³⁾, lecz że opłata ta, zwa-

⁽¹⁾ To znaczy, że jeżeli był szlachcicem, powinien był ranę ukazać dwóm osobom stanu szlacheckiego.

⁽²⁾ Art. XL statutu piotrkowskiego w wyd. Bandtkiego, str. 151. Porów. Łaguna, *Kilka uwag* i t. d. (Bibl. Warszawska, roku 1859, III, str. 167 i 168). W tym samym kierunku w roku 1399 panowie na rokach walnych w Piotrkowie postanowili, że ktoby drugiego zapozwał w sprawie o dziedzictwo, o dług lub rękojemstwo przed starostę ma płacić grzywnę kary i sprawę tracić (Maciejowski, *Historja prawodawstwa*, tom VI, str. 16).

⁽³⁾ Porów. *Prawo polskie w wieku XIII*, str. 158 i 159,

na *główne*, powinna być uiszczana dziedzicom (haeredes), to jest panom majątku, w którym zabity człowiek był osiadły (W. § 31).

3) Że kasztelani, wstępujący w godność kasztelańską, nie mają mieć prawa ściągać z ziemian tak zwanego *przywitanego* (marca introductionalis) (W. § 32).—Zamieszczone w tych poprzednich ustępach zastrzeżenia, nie znajdowały się w przywileju cerekwickim; żądanie zatem wniesienia ich w nowy przywilej musiało być zrobione ze strony Wielkopolan dopiero w Opokach, albo nawet w Nieszawie.

4) Że na każde wakujące miejsce notaryusza, tak samo jak na opróżnione sędstwo i podsędkowstwo, mają ziemianie na zjeździe ziemskim wybierać czterech zdolnych kandydatów, z których król jednego wybierze (W. § 16). Już przywilej korczyński z roku 1386 zastrzegał, że król przy obsadzeniu ziemskich godności będzie zasięgał rady ziemian, a przywilej jedlińsko-krakowski—że baronowie mają wybierać zastępców na miejsca notaryuszów.

5) Że królowi na godności dworskie wolno będzie powoływać podług własnego uznania, albo Małopolan, albo Wielkopolan (W. § 4). Za wniesieniem tegoż samego zastrzeżenia do statutu małopolskiego, zapewne dla tego nie obstawano, że, jak słusznie zauważył dr. Bobrzyński, Małopolanie i tak byli de facto w wyłącznym prawie posiadaniu tych godności; statut zatem wielkopolski tylko ubocznie stan ten rzeczy uprawnił.

6) Że jeżeli stawający w sądzie nie będzie w stanie jak należy sam sprawy swojej sądowi przedstawić, i nie będzie miał przyjaciela (amicus), któryby za niego chciał przemówić, że wtedy sąd z urzędu na jego prośbę ma wyznaczyć zdolnego prokuratora (procurator) (W. § 21). Statuta wiślickie (art. X wulgaty) pozwalały kobietom stawać przed sądami przez wybranych prokuratorów; z ksiąg zaś ziemskich z końca wieku XIV, dowiadujemy się, że i mężczyźni prowadzenie spraw swoich mogli powierzać wybranym przez siebie prokuratorom⁽¹⁾.

7) Że rany powinny być konstatowane przez służebnika za pomocą obmycia wodą, i jeżeliby, między relacją służebnika a skargą, okazała się sprzeczność, że wtedy skarżący ma być skazany na *grzywnę potwarzną* (W. § 19)⁽²⁾.

⁽¹⁾ Np. w księdze sieradzkiej z r. 1394 czytamy: Nota, quod dictus dominus Nicolaus constituit suum verum et legitimum procuratorem Wenczełaua fratrem suum in omnibus causis quas habet et habiturus est (I, str. 66).

⁽²⁾ W tekście przywileju stoi *pothwarna*, w księdze zaś ziemskiej piotrkowskiej pod r. 1398: *marca que dicitur potwarzna*.

8) Że w każdym powiecie ma być zaprowadzoną księga, w którą powinny być wpisywane wyroki w sprawach wydane, a to dla tego, aby te same lub im podobne kwestye (articuli) następnie takim samym sposobem były rozstrzygane (W. § 15). Zastrzeżenie to nie znajdowało się w przywileju cerekwickim, zatem domagano się o nie dopiero w Opokach albo w Nieszawie.

9) Że wojewodowie lub kasztelanowie będą mieli prawo ustanawiania co rok taks na przedmioty zbytu rękodzielniczego, pod karą, którą podoba się królowi wymierzyć za niezachowanie tego rozporządzenia (W. § 30). W przywileju cerekwickim rozciągnięty był ten obowiązek i na produkta rolne.

10) Że król obiecuje, iż po ukończonej wojnie będzie się starał zagodzić spory (differentias) między duchownymi a świeckimi (W. § 9).

11) Że król nie będzie wydawał nowych konstytucyj, ani rusał ziemian na wojnę, bez powszechnego ziemskiego zjazdu (absque communi terrestri conventionem) w Szrodzie (W. § 33). Jest to właściwie najważniejsza koncesja, jaka udzieloną została Wielkopolanom. Była ona już dopuszczoną w przywileju cerekwickim. Sposób jednak, w jakim została zrehabilitowana przez kancelaryę w Nieszawie, znacznie różni się od zaręczenia cerekwickiego, tak pod względem formy, jako też i treści. Kancelarya najprzód opuściła cały wstęp odpowiedniego rozporządzenia cerekwickiego, który zapowiadał, że koncesja robi się dla tego, aby nadal rzeczpospolita była rozważniej (sanius) rządzoną. Samo przez się rozumie się, że po gruntowniejszym zastanowieniu nad tem wyrażeniem, ani król, ani panowie zgodzić się na nie nie mogli, jako na ubliżające dotychczasowemu ich rządowi. Następnie w przywileju cerekwickim dane było zapewnienie, że przed powszechnym ziemskim zjazdem (communis terrestris conventio) dla uchwalenia nowych postanowień, będą wprzód zwołane społeczności ziemskie; w nieszawskim zaś przywileju zaręczonem zostało, jak dopiero co wspomnieliśmy, że nowe prawa nie będą przez króla wydane, bez powszechnego ziemskiego zjazdu w Szrodzie; właściwie więc zmienioną została natura koncesji cerekwickiej, a to w ten sposób, że zamiast zjazdów w pojedynczych ziemiach, zobowiązano się do zwołania zjazdu ogólnego całej szlachty w jednym miejscu.

Rozbiór powyższy przekonywa nas, że uchwały nieszawskie obejmują w sobie, częścią zatwierdzenie wcześniejszych przyznanych

rycerstwu praw i swobód, częścią dokładniejsze ich określenie, a prócz tego i uzupełniające dodatki. Takie też znaczenie przyznawał im sam król ustawodawca, jak przekonywają zamieszczone we wstępie słowa: że przekonawszy się, iż niektóre z konstytucyj poprzedników swoich wyszły z pamięci, inne zaś wymagają zmiany i dopełnienia; przeto na naleganie całego rycerstwa (ad instantiam omnium nobilium) umyślił takowe na nowo potwierdzić, poprawić i uzupełnić, aby mianowicie sędziowie, opierając się na nich i czerpiąc w nich naukę, w sądzeniu spraw zadość czynili wymaganiom słuszności i sprawiedliwości.

Żądanie rycerstwa zatwierdzenia z dawniejszych przywilejów pewnych, specjalnie do niego odnoszących się, praw i swobód, nie było, jak sądziemy, skutkiem niezachowywania ich ze strony króla; rycerstwu chodziło raczej o to, aby prawa i swobody, w których użyciu było, przeniesione zostały z aktów, przysługujących głównie dygnitarstwu, do jego własnych ziemskich przywilejów, a to dla tego, aby utwierdzić stanowisko ziemskich szlacheckich społeczności, i w razie potrzeby, tém zasadniej mieć możność powoływania się na nadania specjalnie sobie udzielone. Stało to w ścisłym związku z ustalonym podówczas pojęciem ziemskich szlacheckich społeczności. Myśl też posiadania oddzielnych na każdą ziemię przywilejów nie była nowością. Podług doniesienia Długosza, już w roku 1426 za Władysława Jagiełły, powzięty został zamiar wygotowania dla każdej ziemi oddzielnego przywileju, zatwierdzającego jej swobody i wyłączenia (speciales litteras libertates et immunitates continentes) ⁽¹⁾. Szlachta pragnęła mieć w rękach swoich taki sam własny przywilej, jaki dygnitarstwo uzyskało w akcie jedlińsko-krakowskim.

Do grupy zastrzeżeń przywilejów nieszawskich, potwierdzających zdawna nabyte prawa i swobody należą: że rycerstwo, wezwane na wyprawę za granicami kraju, otrzyma na każdą tarczę pięć grzywien; że z łanu ziemi, zostającej w posiadaniu rycerstwa, nie będzie więcej płacił podatku, jak dwa grosze; że na godności ziemskie będą tylko powoływani ziemianie tej ziemi, w której zawakuje godność; że żaden ziemianin nie będzie mógł być więziony, ani też nie będzie mu skonfiskowany majątek, jak tylko w razie, gdy będzie prawem przekonany; że starostowie będą sądzić jedynie cztery artykuły; że król nie

(1) Długossius, ed. Lip. I, str. 486.

będzie odmawiał rozgraniczenia z dobrami szlacheckimi; że prócz tego król zachowa wszystkie prawa, jakie przez jego poprzedników nadane zostały. Pod ostatniem tém zastrzeżeniem obejmowano zapewne głównie: wszelkie nadania dóbr, na korzyść rycerstwa dokonane, i swobody wypływające z prawa rycerskiego (*jus militare*).

Liczba wprowadzonych ukształceń do praw sądowych była nierównie znaczniejsza. Poznaliśmy je szczegółowo i nie będziemy ich tu więcej powtarzać; zwracamy tylko uwagę na główne z pomiędzy nich, a niem jest rozporządzenie, nakazujące sędziom przy wymiarze sprawiedliwości ściśle stosować się do praw pisanych Kazimierza i Władysława. Żądanie wniesienia podobnej zasady do nowych przywilejów, chlubnie cechuje ówczesnych przywódców rycerstwa i świadczy zarazem, jak dalece pod ten czas rycerstwo przejęte było potrzebą ustalenia legalnego porządku.

Zobaczmy wreszcie, jakie nowe zaręczenia weszły w skład nieszwaskich statutów. Wspólnych nowych zaręczeń w obu głównych przywilejach nieszwaskich, napotykamy właściwie tylko sześć, a mianowicie: że król nie będzie dawał w zastaw zamków i głównych ziem; że dzierżawcy dóbr królewskich w sprawach z sąsiadami, tak samo jak inni ziemianie, mają być sądzeni w sądach ziemskich; że każdemu ma być wolno na jarmarkach miejskich swobodnie kupować i sprzedawać; że ludzie zbiegli mają być zwracani panom majątków, w których byli osiedli; że wolno będzie dawać zastępcę na wyprawę wojenną; że uchylone będą wszelkie swobody nadane żydom.

Prócz tych ogólnych dodatkowych zaręczeń, każdy z obu przywilejów przedstawia właściwe sobie zapewnienia. Małopolskie, jak widzieliśmy, nie szczególnej wagi, natomiast wielkopolskie odznaczają się niezwykle doniosłością.

Godne uwagi, że we wszystkich zabiegach rycerstwa około wyjednania własnych przywilejów, od samego początku całej sprawy, główna rola należy Wielkopolanom. Im przyznać wypada inicjatywę, a w wykonaniu więcej głęboką myśl i dalej sięgające widoki. W rzędzie żądań wielkopolskich, porządkujących sędownictwo, zasługują na uznanie domagania, aby godności ziemskie dostawały się ludziom, wiekiem i doświadczeniem wytrawionym, mianowicie zaś biegłym prawoznawcom; aby tym, którzy sami nie będą zdolni przedstawić sądowi swęj sprawy, dodawać z urzędu prokuratorów, i aby spisywane były prejudykata i do nich w sądzie spraw stosowano się. Nie uważali też Wielkopolanie za dostateczne ponowić zapewnienie, że sędziowie będą wybierani z ziemian właściwej ziemi, choćby nawet za

zasięgnięciem rady ziemian, bo przewidywali, że samo podobne zastrzeżenie nie określone, nie zapobieży stronnym wyborom i nie usunie wyboru z pod nacisku miejscowej arystokracji dygnitarskiej; żądali więc, aby samo rycerstwo formalnie wybierało z pomiędzy siebie kandydatów na każde opróżnione miejsce, i aby z pomiędzy tych kandydatów służyło tylko królowi prawo wyboru. Lecz, co najważniejsze, rycerstwo wielkopolskie żądało, zamiast doraźnego udziału, jaki dotąd przyjmowało w stanowieniu praw i naznaczaniu wypraw wojennych, aby przyznaną mu była *legalna* władza rozstrząśnienia wniosków tego rodzaju na osobnych swoich zebraniach, przed zwołaniem ogólnego zjazdu. Jakkolwiek zadosyćuczynienie temu żądaniu, w skutkach swoich mogło się okazać wadliwem, w każdym razie domaganie się zamienienia dotychczasowego, więcej tumultuarnego i prosto faktycznego udziału w postanowieniach tego rodzaju, na legalny udział, nie może być nisko cenione ze stanowiska czasu i okoliczności, w jakich było zanesione.

Jak wiele podobnego rodzaju myśli, mających na celu poprawę rzeczypospolitej, krążyło w owych czasach w Wielkopolsce, pokazuje powołane poprzednio kilka razy pismo Jana Ostroroga. Należąc sam do dygnitarskiego domu, nie doradza wprawdzie nie takiego, co by doprowadziło do legalnego wyosobnienia stanu rycerskiego i podniesienia jego znaczenia politycznego, ale zresztą podaje rady, które w dążności swojej zupełnie zgadzają się z niektórymi powyżej wytkniętymi żądaniami rycerstwa wielkopolskiego. I on popiera myśl ujednostajnienia prawodawstwa krajowego i wykazuje potrzebę praw pisanych (XXXVIII, XXXII), zaleca przy wyborze na godności nie tyle zważać na ród, jak na inne niezbędne przymioty (XLVI), doradza zaprowadzenie mniejszej liczby kadencyj sądowych dla ulgi procesującym (XXVI), uznaje potrzebę skrócenia procesu przez zmniejszenie liczby terminów (XXVIII), nastaje niemniej na więcej staranne jak dotąd zachowywanie ksiąg ziemskich, poniewierających się po domach prywatnych (XXV).

Mogłoby tylko tutaj powstać pytanie, dla czego Małopolanie, wiedząc dobrze czego żądają Wielkopolanie, nie domagali się, również jak oni, kilku takich samych ważnych zastrzeżeń, a mianowicie legalnego udziału rycerstwa w kwestyi nowych ustaw i wypraw wojennych? Nie umiemy sobie tego inaczej wytłómaczyć, jak tém jedynie, że Małopolanie nie uważali za konieczne potrzebne, tyle co Wielkopolanie, formalne na piśmie zatwierdzenie tego, co już *de facto* było w użyciu. Znane wypadki pokazują, że ani nowe podatki nie stano-

wiły się, ani wyprawy uchwały, ani nowe prawa zaczęły być stanowione, bez udziału rycerstwa. Dla tego też zapewne nie przywiązywali żadnej wagi i do uregulowania prawa przedstawiania kandydatów na miejsca sądowe, gdyż to już zwykli czynić, tak samo, jak nie powtórzyli w przywileju swoim prawa służącego koronie, powoływania na godności dworskie osób bez względu na ziemię, do której należały, a to z powodu, jak w swoim miejscu namieniliśmy, że godności dworskie zapelniały się przeważnie osobami z ich grona wziętymi. Pociąg zresztą Wielkopolan do formalnego, ściśle uśrednionego porządku, a wstręt do nieoznaczoności, najwyraźniej uwydatnia wniesione przez nich i popierane żądanie trzymania się praw pisanych i przyznanie mocy obowiązującej prejudykatom.

Głównym rezultatem przywilejów szlacheckich nieszawskich było, że prócz uporządkowania sądownictwa krajowego i podniesienia znaczenia jednego dla całego kraju prawa pisanego, zatwierdziły rycerstwu wszystkie, dotąd przez niego nabyte, prawa i swobody; a nadto, przyznały mu legalny udział w stanowieniu nowych praw i w wyborze sądowych godności, podnosząc zarazem stanowisko jego społeczne w stosunku do niższych warstw ludności krajowej, przez ograniczenie swobód miejskich, przez uchYLENIE przywilejów żydowskich i przez zapewnienie bezwzględnej władzy nad ludnością wiejską.

Łatwo dostrzedz co stanowiło zaletę tych przywilejów: leżała ona w dążeniu do legalnego uporządkowania się; zarazem atoli nie trudno dopatrzeć kierunek ich jednostronny, wyzyskujący słabsze pozycje na korzyść jednego stanu.

Pozostaje jedną dodać uwagę. W ciągu pisma tego, uchwały nieszawskie nazywaliśmy już to statutami, już też przywilejami. Statutami zwan: są w rękopisach i w wydaniach. Zasługują i z naszego stanowiska na nazwanie to, jako postanowienia, obejmujące w sobie rozporządzenia ogólne, obowiązujące w różnych kierunkach całą ludność kraju; właściwie jednak główny ich charakter jest przywilejowy, jako aktów, specjalnie oznaczających i ubezpieczających prawa i swobody stanu rycerskiego.

Dołączamy do pracy naszej tekst petytów opoekich, dotąd nigdzie nie drukowanych, tak jak go przedstawia rękopis petersburski Mateusza Petersolca, zachowując ściśle jego pisownię i interpunkcję. Tekst ten niezawsze jest poprawny; łatwo jednak daje się sprostować przez porównanie z przywilejem małopolskim nieszawskim. Miejsca błędne, dla przestrogi czytającego, oznaczamy przez *sic*, umieszczone w nawiasach. Tłumaczenie polskie, zdawało się nam zbyt czyste, z po-

wodu wykładu treści całego dokumentu we właściwych miejscach niniejszej pracy.

Sequuntur Statuta provincialia tradita et confirmata per Illustrissimum principem dominum et dominum Kazimirum Dei gratia Regem Polonie ac Prussie etc. ac magnum Ducem Lithwanie In Prussia: In loco campestri qui vocatur Opokij Anno domini Millesimo quadringentesimo Quinquagesimo quinto (sic).

Primo Statuimus Quod dominus Rex predictus Conseruet omnes Regnicolas in Juribus suis antiquitus a suis predecessibus eisdem datis et Eadem Jura eisdem presentibus confirmat.

[1] *De obligationibus. Capitulum primum.*

Item quod dominus Rex non ponat in obligationem pro pecuniis Castra Et Ciuitates capitales in quibus Capitaneatus constituit. Quod si aliquis hujusmodi Castra aut Ciuitates in obligationem receperit ipso facto pecunias amittat.

[2] *Capitulum secundum. De Terrigenis ad bellum euntibus.*

Item quod dominus Rex exsoluat Jura terrestria Terrigenis videlicet super quotlibet bellum quinque marcas ac Captiaciones et dampna quando voluerit extra metra (sic) metas Regni ducere Terrigenas juxta Consuetudines antiquitus seruatas ac Jurium (sic) predecessorum.

Capitulum hoc non est de essencia.

Item quod nullus palatinorum capitaneatus in terris Sandomiensi et Lublinensi dempto Capitaneatu Cracouiensi (sic).

[3] *Capitulum tertium. De dignitatibus et de dignitariis cujuslibet districtus seu Terre.*

Item quod nullus Rex nulli alienigene aut illi qui non habet bona hereditaria in illa terra aliquam dignitatem conferat, sed cujuscunque terre dignitas fuerit, de eadem terra dignitarii dignitatis illius debent eligi. Et hoc de omnibus dignitatibus volumus habere et tenere, tam de Palatinatu quam etiam aliis dignitatibus.

[4] *Capitulum quartum. De judiciis et citacione.*

Item quod Capitanei sua Judicia non judicent sepius solum in sex septimanis Et ita quod citacio semper precedat ante vnam Ebdomadam excepto citatorio Arestacionis vulgariter lyczowane.

[5] *Capitulum quintum. De quatuor articulis quos Capitaneus judicabit.*

Item quod Capitanei non judicent plus quam quatuor articulos videlicet pro percussione vie regalis, pro Judicio (sic) et pro inuasione domus manu violenta, pro oppressione feminarum Juxta Jurium veterum obseruacionem.

[6] *Capitulum sextum. De Burgrabiis et Capitaneis.*

Item quod Burgrabii Capitanei non judicent aliqua judicia nisi habeant bona hereditaria in eodem districtu et vnus possessionis.

[7] *Capitulum septimum. De adventu Regis.*

Item quod dominus Rex semper in aduentu suo ad quamlibet terram Jus ministret cum Capitaneis cuilibet Terrigenarum aliquam injuriam inferat quod cum eorum (sic) dominus Rex antequam de eodem districtu exierit totaliter cum eodem ministrabit.

[8] *Capitulum octavum. De Rege et Capitaneis.*

Item quod dominus Rex nec sui Capitanei cuiquam bona recipiant absque Jure nec aliquem captiuent nisi prius victo jure (sic).

[9] *Capitulum nonum. De terminis generalibus celebrandis.*

Item termini generales seu Colloquium generale in districtibus Cracouiensi Sandomiriensi Lublinensi Radomiensi et Wislicensi fiant tantum semel in anno. Cracovie in Crastino Purificacionis Marie, Sandomirie in Crastino Natiuitatis Marie, In Lublin in crastino sancti Johannis baptiste In Radom in crastino Circumcisionis domini. In Crastino sancti Martini in Wyslieza.

[10] *Capitulum decimum. De terminis particularibus celebrandis.*

Item judicia particularia seu termini particulares fiant tantummodo quatuor vicibus in anno in quolibet districtu super quolibet quatuor tempora principaliter in districtibus capitalibus termini presidentes ac judicia statuuntur (sic).

[11] *Capitulum vndecimum. De dilacione terminorum tam generalium quam particularium etc.*

Item dilacio terminorum talis debet fieri tam generalium quam particularium et Castellanorum semel quilibet potest sibi terminum prorogare simplici infirmitate absque juramento, secundum vero terminum vera infirmitate etiam semel In tercio vero comparando debet mettercius juramentum prestare quia fuit vera infirmitate oppressus. Item pro majori dilacionem pro ut dominis videbitur (sic).

[12] *Capitulum duodecimum. De exigendis memorialibus ac aliis solucionis (sic) ut infra.*

Item Judices et Subjudices et eorum locum tenentes non exigant plus pro Memorialibus et aliis solucionibus quam quod in statutis Kazimiri et Wladislai Regum (sic) Similiter et Notarii a notis Tenentur quod etiam cuilibet postulanti minutas de Actis dare tam super inscriptionibus, quam etiam interrogacionibus, Et etiam super controuersiis (sic) Si autem quis contrarium hujus statuti fecerit ex tunc illi de quo plus quam statutum receperit, penam XV alias pyaneznadzescza succumbet ad soluendum.

[13] *Capitulum tredecimum. De libro terrestri.*

Item quod libri terrestres seu Acta seruentur juxta Statuta in Wartha compilata sub clausula trium clauorum siue clauium.

[14] *Capitulum quartumdecimum. De non judicandis controuersiis spory.*

Item quod non Judicent in terminis tam Castrensibus quam etiam Terrestribus terminorum (sic) controuersionem vulgariter spory. solummodo proposiciones Ita quod quando aliqua pars coram Judicio suam causam proponit Tunc pars aduersa respondeat postmodum partes ambe sileant Et Judices proposicionem et responsionem judicabunt.

[15] *Capitulum decimum quintum De Calumpniatoribus.*

Item quod Calumpniatores alias potwareze taliter sint ordinati quando aliquis inculpatur pro calumpnia ita quod diceret seu procuraret terminum alieujus cause calumpniose et injuste, expurgacio ejus sit tanquam pro nobilitate et postquam expurgabitur tunc inculpans luat sibi penam trium marcarum et Judicio trium Et erit expurgacio talibus calumpniatoribus pro hujusmodi articulis tribus vicibus admitenda. Quarta autem vice si inculpatus fuerit carebit expurgacione vel saltem pro scelere suo mercedem recipiat talem Character aut rotha in faciem ejus imprimatur et honore carebit nec vtetur amplius Jure Nobilium.

[16] *Capitulum decimum sextum. De pignoracione.*

Item quod Capitanei aut Judices quando pignorare solent non exigant tam pro Judiciis quam etiam pro exaccionibus regalibus plus quam quod pignorare debent, nec etiam plus extrahatur extra illud pignus pro suis seruitoribus aut ministeriali. Sed de illo pignore sint omnes contenti Et seruent pignora juxta Statuta Regis Kazimiri.

[17] *Capitulum decimum septimum. De Judeis.*

Item quod Judei seruentur juxta Statuta Warthensia prout alii Nobiles terrarum nostrarum ad prescripciones videlicet vtentur prescriptione trium annorum in obligacionibus et inscripcionibus. Nec dant aliquam summam pecuniarum super aliquorum bonorum obligacionem aut super literas quod si dederint contra hujusmodi prohibitionem Statuti pecuniam amittent Obligacio vero aut inscripcio hujusmodi omnino sit nulla Literas eciam quascunque Judeis super libertatem in Regno degentibus per nos post diem coronacionis nostre usque in diem hunc concessas juriq[ue] diuino ac constitucioni terrestri contrarias penitus reuocamus.

[18] *Capitulum decimum octauum. De Graniciis dandis.*

Item quod dominus Rex granicies det terrigenis cum bonis suis dum petitur per duos dignitarios et Succamerarium juxta consuetudinem antiquitus seruata[m].

[19] *Capitulum decimum nonum. De tenutariis regalibus juxta prout alii Nobiles (sic).*

Item quod tenutarii bonorum Regalium sustineant Jus prout alii Nobiles terre in vicinitate pro injuriis nobilium ut si reciperentur nobilibus ad bona Regalia pecora vel alia pignora dent super caucionem fidejussoriam super decretum dominorum alias luant penis sicut alii domini Nobiles in illis pecuniis quas habeant inscriptas in bonis regalibus hii videlicet qui non essent possessionati in illo districtu bonis propriis (sic).

[20] *Capitulum vicesimum. De Burgrabii et napyszne exactoribus regalibus (sic).*

Item quod burgrabii vel alii exactores regales seu Capitanei non exigant vulgariter napyszne de bonis Nobilium quam eciam spiritualium Et si secus fecerint contra Statutum si non fuerint possessionati debentur in hospiciis aretari per Burgrabium aut Consulem illius ciuitatis donec restituent et penas trium marcarum luant illis a quibus extraxerunt dictum zapyszne.

[21] *Capitulum vicesimum primum. De fori inhibitione.*

Item quod si Ciuitates Regales tam Nobilium quam eciam spiritualium non faciant aliquas inhibitiones in foralibus Sed quilibet ad forum per eum adducta ducenda vendat prout melius Et si de aliis Ciuitatibus venerint ad fora emendi sint liberi emeret prout poterint Et ciues Ciuitatis illius in qua forum sit faciant aliquas inhibitiones contra hujusmodi forisantes videlicet contra mitram non deperendant nec

aliud signum super tales ementes (sic) alias si secus fecerint nostri Capitanei possunt ipsos corrigere in pena XV marcarum.

[22] *Capitulum vicesimum secundum. De profugis restituendis.*

Item quod tenutarii bonorum Regalium vel eciam ciues regales et Nobilium restituant homines profugos et si non restituerint luent pro eis penam trium marcarum illi cui noluerint restituere et Iudicii trium Nihilominus homines restituant et Jure Polonico iudicentur tales profugi.

[23] *Capitulum vicesimum tertium. De infamia seu pro furticinio.*

Item quod Capitanei Regales dum aliquis terrigena pro nota infamie seu pro furticinio hominem suum expurgabit sexagenam pro hujusmodi expurgacione non exigant sed solum in memoriali debet contentari.

[24] *Capitulum vicesimum quartum. De terrigenis Juuenibus etatis perfecte etc.*

Item quod omnes tersigene qui habent etatem possent ad expedicionem loco patris expediri et fratres intercedere fratribus suis in domo remanentibus Et si in duabus terris aliquis bona hereditaria habuerit In qua terra residenciam habet seu mansionem domesticam si illa terra non mouebitur ad expedicionem ille eciam non tenebitur moueri nisi ipsum expedicio bellica in illa terra aretanerit que terra protunc mouetur ad bellum.

[25] *Capitulum vicesimum quintum. De Iudiciis Generalibus quam particularibus.*

Item quod omnes Iudices tam Generalium quam particularium terminorum debent et tenentur in omnibus Iudiciis vbi iudicant Jura conscripta Kazimiri et Wladislai Regum habere et juxta contenta illorum omnino iudicare et quemlibet petentem ad Jura eadem admittere.

[26] *Capitulum vicesimum sextum. De aliquo vulnerato.*

Item si aliquis asserat se per aliquem vulneratum debet Ministeriali et duobus Nobilibus vulnera sua ostendere deinde mettercius debet jurare quod a tali homine eadem vulnera sint sibi inflictia.

[27] *Capitulum vicesimum septimum. De exaccionibus regalibus.*

Item dominus Rex non exigat de villis seu kmethonibus tam secularium quam spiritualium exacciones et alias quibuscunque vocentur nominibus tam fertorum quam eciam sex grossorum Sed sit contentus de exaccione regali duorum grossorum juxta Jura antiquitus seruata.

[28] *Capitulum vicesimum octauum. De Judiciis.*

Item ut in Judiciis tam terrestribus quam Castellanorum litere Regales que prohibent aliquem iudicare non teneantur omnino Sed Jus secundum iusticiam cuilibet ministretur non obstantibus hujus modi literis.

[29] *Capitulum vicesimum nonum. De Theoloneatoribus (sic).*

Item ut omnes Theoloneatores vbicunque existentes tam Regales quam eciam Terrigenarum et spiritualium de terrigenis sal pro necessitate domestica et alias necessitates de ciuitatibus quibuscunque in toto Regno Polonie ducentibus theoloneum omnino non exigant alias Camere Regis XIII marcas et illi terrigene de quo theoloneum receperint tres marcas nouerint se incursuros.

[30] *Capitulum Tricesimum et ultimum. De sale vendendo Nobilibus seu terrigenis in Zuppis Wylicensibus et Bochniensibus.*

Item ut quilibet terrigena Craconiensis Sandomiriensis Lublinensis Radomiensis et aliarum terrarum libere ducant sal de zuppis Bochniensibus et Weliciensibus duntaxat pro vsu domestico sine omni impedimento et cuilibet terrigene in Wyliczka quemlibet centeparium Zupparius per sex grossos tribus vicibus per annum dare tenebitur Juxta statuta priora Et in Bochna per octo grossos prout in eisdem statutis continetur. Et hoc Zupparius sub pena trium marcarum dare tenebitur.



TREŚĆ.

Przegląd dzieła dra Bobrzyńskiego (str. 1).— Rękopis tak zwanego statutu opockiego (3).— Zajęcie pod Cerekwicą, obóz pod Opokami (6), pod Nieszawą (7).— Autentyk cerekwicki (8).

Porównanie statutów nieszawskich z dawniejszymi i współczesnymi ustawami.

Stan szlachecki.— Baronowie (9). Dygnitarze (10). Duchowieństwo (12).— Przywilej koszycki, nowo-korezyński (13), piotrkowski, cerewiski (14), jedlińsko-krakowski (15).

Rycerstwo (17). Zjazdy: radomski, piotrkowski i późniejsze (18).— Zebrania częściowe i zjazdy powszechne (19).— Społeczność rycerska. Reprezentacja (21). Zjazd piotrkowski 1453 roku (22). Wyprawa pruska (23).

Położenie rycerstwa; stosunek do sądownictwa (24).

I. **Przywilej cerekwicki** str. 26

II. **Petyta opockie** 28

III. **Ustawy nieszawskie** 30

Koncesje wspólne dla Małopolski i Wielkopolski (str. 33). Zastrzeżenia wyłącznie małopolskie (41), wielkopolskie (42).— Potwierdzenie dawniejszych przywilejów (45). Przepisy przekształcające sądownictwo. Przepisy nowe (46).

Rola Wielkopolan. Ważniejsze zasady statutów nieszawskich (46). Rezultaty przywilejów i ich zalety (48).

Tekst petytów opockich (49).

Omyłki druku.

Strona 2, wiersz 5 i 6, *zamiast chełmińskięj—czytać chełmskięj.*

„ 3 „ 8 i 16 „ chełmiński „ chełmski.

„ „ „ 13 „ chełmiński ziemi chełmińskięj, *czytać*
chełmski ziemi chełmskięj.

